

Kłomro

GAZETA GMINNA

Nr 5 (95) 2000r.

ISSN 1233-2593 Rok XI

Cena 1,50 zł



Stara
kuźnia
w Sułkowicach

PRZECZYTAJ KONIECZNIE !

- *** Wykaz miejsc pamięci – o zebraniu Koła Miejsko-Gminnego Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych
- *** Wywiad z przewodniczącym Rady Miejskiej Józefem Frosztęgą
- *** Ks. dr Krzysztof Chromy - misjonarz w Afryce
- *** 50 lat temu na ślubnym kobiercu
- *** Księga honorowa OSP Sułkowice (III część)
- *** Sułkowickie przezwiska (II część)
- *** „Gimnazjalista” – gazetka układana przez uczniów

*** **PRZYJEMNEJ LEKTURY !** ***

ZARZĄD MIEJSKI

Przygotowanie oraz realizacja zaplanowanych do wykonania zadań inwestycyjnych obecnego roku, obok bieżących spraw związanych z funkcjonowaniem miasta, gminy, pracy Urzędu, szkół, przedszkoli – są najczęściej tematami zebrań Zarządu Miasta.

Kilkakrotnie w ciągu ostatniego miesiąca miały miejsce **spotkania z projektantami sieci kanalizacyjnej w Sułkowicach i Biertowicach, budynku gimnazjum czy sieci wodociągowej w Krzywaczce.**

Przedstawiciele Zarządu dwukrotnie uczestniczyli w **spotkaniach z przedstawicielami rządu**. 3 kwietnia w Krakowie z v-ce premierem Leszkiem Balcerowiczem oraz ministrem transportu Tadeuszem Syryjczykiem; 12 maja na hali sportowej w Sułkowicach z v-ce ministrem finansów Jerzym Millerem.

Przeprowadzono rozmowy i uzgodnienia z wykonawcą „**Wieloletniego programu inwestycyjno-finansowego**” dla naszej gminy – finansowanego w 75 % przez LGPP (amerykański program pomocowy) – dokument ten, obok pomocy w opracowaniu corocznych planów inwestycyjnych i strategii rozwoju gminy, stanowi załącznik do ubiegania się o środki pomocowe Unii Europejskiej.

Dwukrotnie w Warszawie w spotkaniach z przedstawicielami różnych fundacji **burmistrz zabiegał o wsparcie finansowe inwestycji realizowanych w naszej gminie.**

Zasady udzielania kredytów oraz dotacji przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz planowane dofinansowanie inwestycji oświatowych były głównymi tematami spotkania na „Forum Wójtów i Burmistrzów Małopolski” w Krakowie w dniu 8 kwietnia –

przedstawione przez prezesa WFOŚ Krzysztofa Bolka oraz kuratora małopolskiego Jerzego Lackowskiego.

Dwukrotnie przedstawiciele Zarządu Miejskiego uczestniczyli w spotkaniach w **Starostwie Myślenickim.**

14 kwietnia w sprawach organizacji i przeprowadzenia poboru wiosennego do wojska; omówiono także założenia programu ratownictwa medycznego w powiecie oraz przedstawione zostały przez przedstawicieli Polskiej Akademii Nauk z Krakowa wyniki konsultacji w poszczególnych gminach nt. „Programu zagospodarowania odpadów stałych” dla powiatu myślenickiego.

10 maja w sprawach strategicznego planowania rozwoju ekonomicznego powiatu myślenickiego, nawiązania współpracy z amerykańską Polonią oraz współpracy przygranicznej ze Słowacją.

3 maja gościliśmy szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie płk. Andrzeja Marciniaka oraz przedstawiciela wojewody małopolskiego dr. Mariana Apostoła, którzy w imieniu Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wręczyli trzem mieszkańcom naszej gminy:

**Janowi Kozikowi,
Stanisławowi Ostafinowi
oraz Romanowi Lisowskiemu
Złote Medale Opiekuna Miejskiej
Pamięci Narodowej.**

4 maja przedstawiciele Zarządu wzięli udział w spotkaniu poświęconym **10-leciu samorządów**, natomiast 13 maja wraz z przedstawicielami i pocztami sztandarowymi wszystkich jednostek OSP z terenu gminy w uroczystościach **10-lecia powstania Zawodowej Straży Pożarnej w Myślenicach**, połączonych z obchodami „Dnia Strażaka 2000” województwa małopolskiego.

Burmistrz Józef Mardaus

KOMISJE RADY MIEJSKIEJ

W dniach 16 i 24 marca oraz 3 i 5 kwietnia 2000 r. **Komisja Rewizyjna** dokonała kontroli budżetu za rok 1999. Szczegółową kontrolą objęto wykonanie dochodów budżetu, w tym realizacja zobowiązań podatkowych, realizacja wydatków gospodarczymi środkami pozabudżetowymi.

Ponadto komisja zajmowała się realizacją inwestycji. W wyniku przeprowadzonej kontroli Komisja wystąpiła z wnioskiem do Rady Miejskiej o udzielenie absolutorium Zarządowi Miejskiemu. Wniosek komisji został pozytywnie zaopiniowany przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Krakowie.

Krzysztof Trojan

Komisji Budżetu, Finansów, Rozwoju Gospodarczego i Przestrzennego Gminy na swoim posiedzeniu w dniu 4 kwietnia 2000 roku po przeanalizowaniu sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1999 postanowiła zawnioskować do Rady o udzielenie Zarządowi absolutorium. Równocześnie Komisja zwróciła uwagę na fakt, że w roku 1999 uzyskano dodatkowe dochody z tytułu sprzedaży części nieruchomości ZGKiM w Sułkowicach oraz z tytułu nagrody.

Mirosław Pękała

Komisja Oświaty Kultury, Sportu i Turystyki wybrała zespół do koordynacji Akcji *Lato 2000*. Przyjęto sprawozdanie z wykonania budżetu w placówkach oświatowych w roku 1999.

Zaproponowano powołanie Stowarzyszenia Budowy Gimnazjum w celu pozyskania dodatkowych środków potrzebnych do budowy tego obiektu. Omówiono sprawy bieżące.

Piotr Golonka

RADA MIEJSKA

26 kwietnia 2000 r. odbyła się 26 sesja plenarna Rady Miejskiej.

Przeglądano uchwały dotyczące:

- reorganizacji Ośrodka Sportu, Kultury i Rekreacji oraz regulaminu konkursu na stanowisko Dyrektora Ośrodka Kultury w Sułkowicach

- zmiany na stanowisku skarbnika, na miejsce Małgorzaty Okarmus powołano Annę Gatlik

- określenia zasad usytuowania na terenie gminy miejsc sprzedaży napojów alkoholowych

Po pozytywnym zaopiniowaniu wykonania budżetu gminy za rok 1999 przez kolegium z Regionalnej Izby Obrachunkowej, Komisję Rewizyjną, Oświaty i Budżetu udzielono Zarządowi Miejskiemu absolutorium. Następnie przedstawiciel Komisji Rewizyjnej Tadeusz Gawel przedstawił wyniki kontroli przygotowania inwestycji przewidzianych do wykonania jeszcze w tym roku. Wyniki tej kontroli są pozytywne, komisja stwierdziła, iż prace przygotowawcze są prowadzone prawidłowo i sprawnie.

W dalszej części sesji burmistrz poinformował Radę o akcji wiosenno-porządkowej na terenie naszej gminy mającej na celu zlikwidowanie uszkodzeń, przełomów poziomowych dróg gminnych. Naprawy tych dróg podjął się Zakład Gospodarki Komunalnej. Trwają akcje porządkowania środowiska przez szkoły podstawowe i średnie oraz akcja kontroli wyposażenia w pojemniki na śmieci. Przeprowadzono również rozmowy z właścicielami pawilonów handlowych na Osiedlu Zielona w celu utrzymania czystości i estetyki tych lokali jak i terenów wokół nich. Ponadto w trakcie remontu są przystanki w Rudniku, planowana jest również zmiana poszycia na przystankach na Osiedlu i w Biertowicach.

Plan letniego wypoczynku dzieci i młodzieży szkolnej z terenu naszej gminy przedstawiła zast. burmistrza Władysława Kołodziejczyk. W tym roku na *Akcję LATO* postanowiono wykorzystać pieniądze z funduszu alkoholowego w wysokości 12 tys., natomiast Ośrodek Kultury dołoży do tej kwoty 4,5 tys. Zatem głównymi organizatorami będą fundusze alkoholowe oraz Ośrodek Kultury w Sułkowicach. Pełnomocnik burmistrza ds. przeciwdziałania alkoholizmowi - Anna Kuchta oraz dyrektor Ośrodka Kultury Janusz Sroka są osobami, które do końca maja mają przygotować program *Akcji LATO 2000*. Wiadomo, że ma ona na celu dostarczyć rozrywki i zabawy jak najszerszej grupie naszych pociech.

W końcowej części sesji przeznaczonych wolnym wnioskami i interpelacjom radni zgłaszali dość uciążliwy i coraz częściej pojawiający się problem wysypywania śmieci w miejscach niedozwolonych (przy drogach, w lasach i nad rzekami) tzw. dzikie wysypiska śmieci, sprawę postawienia kontenerów na śmieci przy drogach głównych, odmalowania na terenie całej gminy pasów dla pieszych, oczyszczenie drogi na Ptasznicy, naprawienia drogi i poprawienia poboczy w Biertowicach tak, aby piesi spokojnie mogli się poruszać. Pytano również o koszty związane z oczyszczaniem placu targowego po odbywających się tam co wtorek targach oraz o pobór żwiru z rzeki.

Burmistrz odpowiadał, iż problem wysypywania śmieci przez nieodpowiedzialnych ludzi jest bardzo trudny do rozwiązania. Natomiast my sami musimy dbać o nasze posesje, by były coraz ładniejsze. Ważne jest, abyśmy jeszcze dostrzegali to, co jest za naszymi ogrodzeniami, sami szanowali środowisko.

Sama dzierżawa placu targowego przynosi zyski, ale działalność targowa - niewiele. Odnośnie poboru żwiru na naprawianie dróg dojazdowych do pól - burmistrz będzie rozmawiał o tym z oddziałem Wojewódzkiego Zarządu Rzek i Melioracji w Myślenicach. Naprawienie drogi w Biertowicach - o tym zadaniu poinformujmy się właściciela drogi, czyli Wojewódzki Zarząd Dróg. W maju zostanie zamontowanych kolejnych 10 słupów ogłoszeniowych.

Monika Bochenek

Uchwała nr XXIV/145/2000 Rady Miejskiej w Sułkowicach z dnia 30 marca 2000 r. w sprawie zasad i trybu nadawania Honorowego Obywatelstwa Gminy Sułkowice

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 14 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (jednolity tekst Dz. U. z 1996 r. nr. 13 poz. 74 z późniejszymi zmianami) - Rada Miejska w Sułkowicach uchwala, co następuje:

& 1.

Nadanie Honorowego Obywatelstwa Gminy Sułkowice jest zaszczytnym wyróżnieniem i dowodem uznania dla osób szczególnie zasłużonych.

& 2.

Honorowe Obywatelstwo Gminy Sułkowice nadaje Rada Miejska.

& 3.

1. Akt nadania Honorowego Obywatelstwa wręczany jest w sposób uroczysty na sesji Rady Miejskiej

2. Wraz z nadaniem aktu wręczona zostaje odznaka i legitymacja uprawniająca do jej noszenia.

3. Wzór odznaki i legitymacji stanowi załącznik nr 1 i 2 do uchwały.

& 4.

Honorowi Obywatele Gminy Sułkowice zapraszani są do udziału w uroczystościach i znaczących wydarzeniach w życiu Gminy.

& 5.

Procedurę postępowania przy składaniu wniosków, ich rozpatrywaniu oraz nadaniu aktu Honorowego Obywatelstwa Gminy Sułkowice określa Regulamin, który stanowi załącznik nr. 3 do niniejszej uchwały.

& 6.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Sułkowicach
mgr inż. Józef Frosztęga

Uchwała nr XXIV/144/2000 Rady Miejskiej w Sułkowicach z dnia 30 marca 2000 r. w sprawie ustalenia Gminnej Nagrody Samorządowej

Na podstawie art. 6 ust. 1 z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (jednolity tekst Dz. U. nr 13 poz. 73 z 1996 r. z późniejszymi zmianami) - Rada Miejska w Sułkowicach uchwala, co następuje:

& 1.

W celu wspierania działań na rzecz społeczności lokalnej i popularyzacji idei samorządu ustanawia się Gminną Nagrodę Samorządową.

& 2.

1. Ustanawia się regulamin określający tryb przyznawania Gminnej Nagrody Samorządowej.

2. Regulamin stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

& 3.

Traci moc uchwała nr XIX/123/95 Rady Miejskiej w Sułkowicach z dnia 28 września 1995 r. w sprawie ustalenia Gminnej Nagrody Samorządowej.

& 4.

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Sułkowicach
mgr inż. Józef Frosztęga

Wywiad z przewodniczącym Rady Miejskiej mgr. inż. Józefem Frosztęgą

Jakie w dotychczasowej pracy na tym stanowisku ma Pan sukcesy, a jakie porażki?

Największym osiągnięciem, moim zdaniem, to skonsolidowanie radnych wokół rzeczywistych problemów gminy. Chodzi mianowicie o to, aby energia i siły pań i panów radnych były ukierunkowane na rozwiązywanie rzeczywistych problemów naszych mieszkańców. Dziś każdy radny rozmawia z każdym radnym. Trwają czasem gorące dyskusje i wzajemne się przekonywania, a potem oczywiście demokratyczne głosowanie.

Do sukcesów zaliczyć można zadania wykonane w minionym okresie, a w szczególności:

nowoczesne wysypisko odpadów komunalnych,

studium zagospodarowania przestrzennego gminy,

100% telefonów więcej,

woda dla wsi Krzywaczka,

wygląd rynku,

chodnik w Rudniku,

kotłownia gazowa w SP w Harbutowicach,

zorganizowanie uroczystości 30-lecia

nadania praw miejskich Sułkowicom,

otwarcie kina w Sułkowicach,

wykonanie zabezpieczenia dachu hali sportowej,

wykonanie szeregu nakładów asfaltowych,

utrzymanie szkół i przedszkoli oraz

gimnazjum zgodnie z postulatami mieszkańców

i wiele, wiele innych, których nie sposób wymienić.

W tym miejscu warto powiedzieć, że wszystko to wykonano bądź jest wykonywane w bardzo trudnych warunkach finansowych gminy. Gmina nasza jest biedna, potrzeb wiele, dlatego wybieramy te najpilniejsze, najistotniejsze dla mieszkańców.

Wszystko, o czym mówię, było możliwe dzięki dobrej współpracy radnych, którym w tym miejscu chciałem serdecznie i gorąco podziękować oraz prosić o dalsze wzajemne zrozumienie i dalszą współpracę. Chcę dodać, że są ludzie, którzy chcieliby, aby tej współpracy nie było – radni nie dadzą się na to nabrać.

Jakie porażki?

Niemożliwość objęcia opieką wszystkich potrzebujących,

niewystarczająca ilość stanowisk pracy, szczególnie dla kobiet,

zbyt słaba działalność na rzecz kanalizacji – w II półroczu br. prace przy tej inwestycji zacznie widać.

W ogóle myślę, że ten rok w zakresie inwestycji będzie bardziej widoczny. Jak wiemy, każda inwestycja wymaga przygotowania, co pochłania dużo czasu i finansów. Jedno muszę zdecydowanie powiedzieć, że każda złotówka naszych społecznych środków jest rzeczywiście wydatkowana w sposób nie budzący zastrzeżeń radnych. I oby tak było do końca kadencji.

Jakie tematy poruszają w listach do Pana mieszkańcy gminy?

Zdecydowana większość listów czy też ustnych pytań dotyczy spraw osobistych lub sąsiedzkich. Są one najbardziej trudne do rozwiązania w naszej gminie. Prawdą bowiem jest taka, że jeśli jakaś rodzina lub sąsiedzi nie mają woli pogodzenia się, to wręcz niemożliwe jest pogodzenie ich z „urzędem”. W takich przypadkach z bólem serca muszę zwaśnionych skierować do sądu. Ani Zarząd, ani Rada Miejska nie posiada w takich przypadkach aparatu do badania faktów, zdarzeń zarzutów itp. Takie kompetencje posiada jedynie sąd. Ludzie unikają sądu, gdyż wiedzą, że sprawy długo trwają i kosztują. Kiedy rozmawiam ze stronami i wysłuchuję ich argumentów, to z ich punktu widzenia każdy ma rację. O sprawach społecznych był tylko jeden list. List ten chciał jak gdyby zakłócić harmonię życia gminy. Nadawca chciał, aby jego tekst wydrukować w „Klamrze”, lecz radni uznali, że list ten więcej przynosi szkody społecznej, dlatego Rada Redakcyjna postanowiła nie drukować listu. Zresztą w następnym piśmie autor listu sprawy w nim poruszone zminimalizował.

Czy w związku z wybrykami chuligańskimi, wandalizmem i kradzieżami przewiduje się monitorowanie głównych ulic Sułkowie?

Nie przewidujemy monitorowania ulic, ponieważ jest to zbyt kosztowne. Są odpowiednie służby zobligowane do poradzenia sobie z chuligaństwem. Jedną z sesji poświęciliśmy tym sprawom. Otrzymaliśmy wyjaśnienia, „że nie jest źle, a będzie lepiej”. Poczekamy, zobaczymy. Społeczeństwo naszej gminy wie, że wandalizm, złodziei, chuliganów jest paru i są oni znani policji. Trzeba wspólnych działań i problem zniknie.

Co dalej z telefonizacją naszego miasta?

Do pytania dodam: i gminy. W tym roku Sułkowice otrzymają centralę telefoniczną na ok. 2000 numerów, co zaspokoi potrzeby na wiele lat. Rudnik otrzyma centralę na ok. 600 nr., Krzywaczka – 300 nr.,

a zatem problem telefonów zniknie. Ponadto w czerwcu br. uruchomiony zostanie przekątnik telefonii komórkowej; dodam, że gdyby nie było protestów mieszkańców, przekątnik oddano by w ubiegłym roku.

Niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej w Sułkowicach (Przychodnia Medycyny Rodzinnej oraz Vitamed) skarżą się na wysokość czynszu za wynajem budynku.

Jak wyglądają sprawy służby zdrowia w Polsce, województwie, powiecie, naszym mieście, wiedzą wszyscy. Były pewne niejasności, które nie dotyczyły ani Rady, ani Zarządu. Jak wiemy, Ośrodek Zdrowia na Zielonej podlegał ZOZ-owi w Myślenicach i Kasie Chorych. Kiedy temat z czynszem i związane z tym nieporozumienia dotarły do Rady, a konkretnie do mnie, natychmiast powołałem 2 komisję do zbadania sprawy i jej załatwienia. Niemniej jednak trzeba dodać, żeby nikt nie myślał, iż oddamy Ośrodek za darmo i będziemy go utrzymywać. Nie wydamy społecznych pieniędzy na budynek Ośrodka. Odpłatność za czynsz musi być i to jasna dla wszystkich. Jeszcze w tym miesiącu sprawę wyjaśnimy. Dodam, że w poprzednim roku oba niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej mieszczące się w Ośrodku Zdrowia wpłacały identyczny czynsz ZOZ-owi i nie protestowały. Kiedy obiekt został przekazany gminie, od razu zakwestionowano wysokość czynszu. Nie mam zamiaru tego komentować.

Kiedy odbywają się spotkania radnych z wyborcami?

Na wsiach takie spotkania się odbywają i to dość często przy różnych okazjach. Prawie we wszystkich uczestniczyłem. Gorzej natomiast sprawa wygląda w mieście. Dotąd odbyły się dwa spotkania z inicjatywy Rady Osiedla, lecz spotkania radnych z mieszkańcami nie było. Dopilnuję, aby nadrobić zaległości. Zorganizujemy spotkania dla górnej części Sułkowie w OSP, a dla dolnej w Kuźni. Trzeba dodać, że w 1999 r. przy okazji telefonizacji takich spotkań było bardzo wiele. Również w związku z uroczystościami 30-lecia nadania praw miejskich odbyliśmy szereg spotkań. Niemniej jednak powtarzam; zaległości będą naprawione.

Jak Pan przygotowuje się do sesji Rady Miejskiej?

Informacje na sesję przygotowuje Zarząd i komisje Rady. Chciałbym podkre-

ślić fakt, że wszystkie te materiały przepisuje, kseruje, rozsyła itd. pani inspektor Maria Sadzik. Robi to bardzo dobrze.

Pytań było więcej – po ukazaniu się naszej gazety obywatele bezpośrednio przynosili je do przewodniczącego, który dokonał ich wyboru. Oto jedno z nich:

Ile kosztowała „Strategia rozwoju gminy Sulkowice” opracowana w ubiegłej kadencji?

Nie posiadam całkowitego rozliczenia, lecz z wyjaśnień b. Zarządu Miejskiego koszt tej strategii wyniósł ok. 20 tys. zł plus diety i inne. Dodam, że nie są to stracone pieniądze, ponieważ mamy szansę otrzymania środków z Unii Europejskiej. Strategia przez nową Radę została szczegółowo przeanalizowana i przyjęta z niewielkimi poprawkami do realizacji. W szczególności dotyczą one usytuowania gimnazjum obok hali sportowej z wykorzystaniem budynku odnowy biologicznej – wcześniej w strategii tego nie było. Po wnikliwej analizie, wielu dyskusjach Rada i Zarząd uznali, że jest to najlepsza lokalizacja gimnazjum, gwarantująca zarówno odpowiednie wykorzystanie hali i stadionu. Projekt budowy gimnazjum jest gotowy i jeszcze w tym roku zaczną się prace budowlane. Będziemy robić wszystko co możliwe, aby stan surowy na koniec kadencji był gotowy, czego społeczeństwu, Radzie, Zarządowi i sobie życzę.

Kto może uczestniczyć w sesjach?

Każdy może uczestniczyć w obradach sesji Rady Miejskiej. Są obwieszczenia o se-

sjach, na które zapraszamy mieszkańców. W każdą środę w godz. 9.00 – 15.00 przyjmuje w urzędzie obywateli w każdej sprawie.

Czy istnieje możliwość odtajnienia wysokości zarobków samorządowców, burmistrza?

Gdybymnie wybrano burmistrzem, to za takie pieniądze bym nie robił. Natomiast dieta radnego wynosi 50 zł i jest jedną z najniższych w kraju. Dodam też, że większość naszych radnych wykonując w czasie swoją pracę, więcej by zarobiła, jednak swoją działalność traktując jako społeczną, stąd do tego symbolicznego wynagrodzenia nie przywiązują większego znaczenia. Często oddają swoje diety na cele charytatywne.

Jak układa się współpraca władz gminy?

Współpraca między Zarządem Miejskim, burmistrzem a Radą jest właściwa. Tak trzeba, jeśli chcemy coś osiągnąć. Klótnie niczemu i nikomu nie służą. Robię, robię i będę robił wszystko, aby w naszym środowisku zawsze zwyciężały zdrowy rozsądek, interes społeczny, dobro ogółu. Dotychczasowe działania utwierdzają mnie w tym przekonaniu.

Dziękuję Panu za wywiad. Oczywiście lamy „Klamry” są zawsze otwarte na Pana wypowiedzi.

Wywiad przeprowadziłem na stadionie Gościb, kiedy wraz z p. przewodniczącym i licznymi kibicami oglądaliśmy mecz piłkarski wydziałów Kuźni.

Stefan Bochenek

3 MAJA

Jak corocznie majowe święto rozpoczęły w miejscowościach naszej gminy Msze św. za Ojczyznę.

Sułkowicki kościół zapełnił się wiernymi, którzy pragnęli uczcić Matkę Bożą Królową Polski oraz rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Po Mszy św. na Pomniku Ofiar Pacyfikacji delegacje urzędów, zakładów pracy, szkół, związków oraz instytucji złożyły wieńce. Nie zapomniano o kwiatkach przed tablicą upamiętniającą Marię Kocembową i Rodzinę Salów.

Po odegraniu przez naszą orkiestrę dętą Mazurka Dąbrowskiego przemówienie wygłosił burmistrz Józef Mardaus, który po przypomnieniu historycznych faktów powiedział:

Wzrastające bezrobocie, postępujące ubóstwo, brak perspektyw dla ludzi młodych, pogarszające się warunki życia, mieszkaniowe i opieki ludzi starszych budzą nasze największe zaniepokojenie. W listopadzie ubiegłego roku minął pierwszy rok działalności naszego Zarządu, naszej nowej Rady. W tym czasie wybudowaliśmy duży wysiłek finansowy nasze gminne składowisko odpadów komunalnych, rozbudowujemy sieć gazową, wodociągową i kanalizacyjną – to droga ochrony środowiska naturalnego naszej gminy. W opracowywanym planie zagospodarowania przestrzennego gminy wytyczamy strefy handlu, usług i produkcji, tworzymy warunki do rozwoju rynku pracy, likwidacji bezrobocia – to nasze działania w czasach trudnych i przełomowych. Przez wykonywane remonty budynków, likwidację ruder, budowę dróg, placów, chodników, zieleniców dążymy do tego, aby nasze miasto, nasza gmina były coraz estetyczniejsze, bardziej funkcjonalne, by żyło się wam tu, drodzy Państwo, lepiej, zasobniej i bezpieczniej.

Na zakończenie burmistrz złożył podziękowania przede wszystkim mieszkańcom gminy oraz gościom z województwa, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości: delegacji Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego na czele z płk. dypl. Andrzejem Marciniakiem; delegacji Wojewody Małopolskiego na czele z dr. Marianem Apostołem; przedstawicielom Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej i Więźniów Politycznych Zarządu Głównego; księżom parafii sułkowickiej za odprawienie Mszy świętej oraz wygłoszoną homilię; naszej orkiestrze dętej tak wspólnie uświetniającej najważniejsze wydarzenia w życiu gminy; chórowi Apassionata; ochotniczemu strażom pożarnym, którym z okazji ich święta, św. Floriana, złożył najserdeczniejsze życzenia; pocztom sztandarowym; przedstawicielom zakładów pracy, szkół i instytucji; kombatanom; członkom Rady Miejskiej oraz Rady Osiedla, delegacjom rad sołeckich.

Uroczystość zakończył koncert orkiestry. (B)



3 Maja - Przewodniczący Józef Frosztęga (pierwszy z lewej)



Eugeniusz Pitla
prezes Zarządu Kola Sulkowice



Od lewej: Władysława Kołodziejczak - zast. I sekretarza,
kpt. Józef Kuczyński - prezes Zarządu Regionu Krasnowskiego,
plk Józef Gójski - sekretarz Zarządu Regionu Krasnowskiego,
ppor. Stanisław Ziembła - zast. prezesa Zarządu Kola Sulkowice

ZEBRANIE KOMBATANTÓW

Coroczne Walne Zebranie Związku Kombatantów RP i b. Więźniów Politycznych w Sulkowicach rozpoczął przewodniczący Zarządu Kola Eugeniusz Pitla od odczytania sprawozdania z działalności za ubiegły rok:

Dzisiejsze Walne Zebranie informacyjne zamyka 3 rok 4-letniej kadencji Zarządu, a dla mnie jest to już 11 lat mojego prezesowania. Zarząd Kola pracował i działał w następującym składzie: Eugeniusz Pitla - prezes Kola, Stanisław Ziembła - I wiceprezes, Stanisław Mechut - II wiceprezes, Anna Szczepaniak - sekretarz, Władysława Barańska - skarbnik, Roman Bargiel, Jan Latoń i Stefan Malina - członkowie.

Kolo nasze zrzesza w swych szeregach: żołnierzy Września 1939 r. - 11, żołnierzy Wojska Polskiego od marca 45 r. do lipca 47 r. - 8, żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie - 2, żołnierzy Armii Krajowej - 14, żołnierzy Armii Ludowej - 8, żołnierzy Batalionów Chłopskich - 4, więźniów obozów koncentracyjnych - 7, inni - 6.(...)

Pozbawiono uprawnień kombatanckich na podstawie ustawy z dnia 24 stycznia 1991 roku o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego Dz.U. z 1997 r. Nr 142 poz. 950 z późniejszymi zmianami - 8 członków zwyczajnych, tzw. utrwalaczy władzy ludowej.

Ilość członków, którzy dotychczas nie otrzymali nowych zaświadczeń o upraw-

nień kombatanckich ogółem wynosi - 11 osób, w tym członków zwyczajnych - 6 osób, członków podopiecznych - 5 osób.

Członkowie zwyczajni wg wieku:

od 71- 80 lat - 39

od 81- 90 lat - 21

Stan członków zwyczajnych wg płci: mężczyzn - 40, kobiet - 20.

Skreślono z ewidencji Kola z powodu nieopłacania składek członkowskich od kilku lat 2 członków zwyczajnych.

W okresie sprawozdawczym odeszli z naszego grona na wieczną wartę członkowie zwyczajni:

Franciszek Profic, Bolesław Sporyński, Aleksander Chodnik

oraz członkowie podopieczni:

Maria Bochenek, Helena Flaga.

[Wszyscy zebrani uczcili pamięć zmarłych minutą ciszy]

W okresie sprawozdawczym Zarząd Kola odbył 4 posiedzenia, na których przewijały się tematy związane z organizowaniem uroczystości rocznicowych, państwowych i lokalnych z udziałem władz miasta, organizacji społecznych, zakładów pracy, szkół.

Zarząd Kola aktywnie uczestniczył w uroczystości 3 Maja, 24 lipca w 56 rocznicę pacyfikacji mieszkańców Sulkowic, 1 września w 60 rocznicę wybuchu II wojny światowej, 5 września w 60 rocznicę rozstrzelania 20 mieszkańców Rudnika, 11 listopada w 81 rocznicę odzyskania niepodległości.

Większość tych uroczystości poprzedzała Msza św. w kościele parafialnym z udziałem m. in. Poczty Sztandarowego na-

szego związku, ufundowanego przez sponsorów i członków Kola, poświęconego, jak pamiętamy, w dniu 6 września 1998 r. Uroczystości przy dźwiękach orkiestry dętej kończyły się składaniem wiązanek kwiatów pod pomnikiem w rynku.

Działalność socjalna

Zarząd Kola i Komisja interesował się sprawami socjalnymi członków i podopiecznych, szczególnie tymi o niskich dochodach, chorych, co związane jest ze zwiększonymi wydatkami na pokrycie lekarstw, zabiegów, środków sanitarno-opatrunkowych, przebywających na leczeniu szpitalnym.

Fundusze socjalne pomocy dla kombatantów pochodzą z budżetu państwa jako tzw. Państwowy Fundusz Kombatancki, rozdzielany na poszczególne województwa. Z kolei Wojewódzki Ośrodek Opieki Społecznej rozdziela ten fundusz na Powiatowe Centra Pomocy Rodzinie, a te z kolei na Terenowe Ośrodki Pomocy Społecznej. W naszym przypadku Terenowy Ośrodek Opieki społecznej mieści się przy Urzędzie Miasta w Sulkowicach.

Obecny system przyznawania zapomóg jednorazowych z funduszu kombatanckiego posiada pewne kryteria wg Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 17 kwietnia 1998 r. zamieszczonego w Dz. U. z 1998 r. nr 53 poz. 334. Wg tegoż rozporządzenia pułap dochodowy upoważniający do przyznawania zapomogi z PFK wynosił w 1999 r.:

w przypadku osoby samotnej - 992 zł, tj. 220% najniższej emerytury,



Kombatanci na sali OSP

w przypadku pozostałych osób (np. żona ma emeryturę względnie jeszcze ktoś jest na ich utrzymaniu) - 676 zł, tj. 150% najniższej emerytury. Najniższa emerytura ustalona przez ZUS wynosiła 451 zł i 11 gr.

W okresie sprawozdawczym udzielono 18 zapomóg z PFK na kwotę 5.250 zł przydzielonych dla Koła w Sułkowicach przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Myślenicach. Przeciętna zapomoga wynosiła 300 zł na osobę.

Zarząd i Komisja Socjalna współpracowała przy podziale zapomóg z Ośrodkiem Opieki Społecznej przy Urzędzie Miasta w Sułkowicach. Współpraca z tym Ośrodkiem układała się pomyślnie, można powiedzieć: bardzo dobrze.(...)

Wczasy i sanatoria

Z wczasów i sanatoriów żaden z członków nie korzystał. Powód - wczasy i sanatoria obecnie są płatne i nie każdego jest stać na pokrycie kosztów.(...)

Proszę mi wierzyć, że największą zmołą mojej prezesury są składki członkowskie. Nie są to wielkie pieniądze, zważywszy, że każdy członek zwyczajny otrzymuje co miesiąc przy emeryturze dodatek kombatancki i energetyczny, a podopieczni dodatek energetyczny, nie mówiąc już o ulgach radiowo-telewizyjnych i 50% zniżce PKS i PKP.

Jest kilku członków, którzy z początkiem roku systematycznie wpłacają składki.(...) Są Koła, które wpłacają składki grubo powyżej wymogów i za te pieniądze urządzają sobie wycieczki czy pikniki przy ognisku. Tak nas mało zostało i takie spotkania byłyby bardzo mile.

Kiedy obejmowałem prezesurę Koła 11 lat temu, wszystkich członków było 130, w tym członków zwyczajnych 88 i 42 podopieczni - dzisiaj o 30% mniej.

Zarząd Koła pragnie przypomnieć, że w roku bieżącym 12.06 minie 91 rocznica urodzin naszego najstarszego członka kol. Szczepana Kurowskiego, a w dniu 03.01. minęła 89 rocznica urodzin kol. Władysława Ruska (żołnierza spod Monte Cassino), 28 kwietnia - 88 rocznica urodzin długoletniego prezesa Zarządu Koła, a w ostatnich 11 latach I z-cy prezesa kol. Stanisława Ziembli. Życzymy im dużo zdrowia i wszelkiej pomyślności na dalsze lata. Są między nami też 85-latkowie, im też życzymy wszystkiego co najlepsze. Chyba wychowani na tzw. sułkowskiej zacierze z razowej maki.(...)

cd. na str. 15

Wspomnienia z Afryki

Kiedy narodziła się pierwsza myśl wyjazdu Księdza na misję?

Byłem jeszcze młodym chłopakiem. Wiedziałem, że sułkowiczanie ks. Latoń jest misjonarzem w Indonezji. Później w czasach licealnych miałem kontakt z Ojcami Karmelitami Bosymi, którzy wyjeżdżali na misję do Burundii. To u Ojców Karmelitów miało miejsce spotkanie z księdzem Joachimem Ruhuna biskupem z Burundii, który bardzo serdecznie zapraszał do swojego kraju. (Niedawno zginął w bratobójczej wojnie między Ruandą a Burundi.)

Chociaż chciałem zostać księdzem diecezjalnym, to po wstąpieniu do seminarium myśl o pracy misyjnej stale mi towarzyszyła i we mnie dojrzewała. Któregoś dnia powiedziałem księdzu rektorowi, że chciałbym wyjechać na misję. Odpowiedź nastąpiła bardzo szybko, bo już po czwartym roku studiów w seminarium krakowskim posłano mnie na studia i przygotowanie misyjne do Rzymu.

Jaka jest droga od momentu podjęcia decyzji do samego wyjazdu? Jakie trzeba spełniać warunki?

Misjonarzem staje się człowiek, który zostaje posłany przez konkretnego biskupa do konkretnej wspólnoty ludzi. Innym warunkiem aby zostać misjonarzem jest wola bycia nim. Trzeba bardzo chcieć oczywiście mieć bardzo dobre zdrowie. Moje przygotowanie rozpoczęło się po czwartym roku w seminarium, kiedy to wyjechałem do Rzymu wraz z innymi kolegami i rozpoczęliśmy studia na Uniwersytecie Misyjnym Urbanianum. Zamieszkaliśmy w seminarium (Collegio Urbano). Było nas 120 alumnów (kleryków) z 34 krajów świata; wśród nich tylko pięciu białych: trzech Polaków, jeden Francuz, jeden Turek. Większość

stanowili Hindusi, Murzyni i Latynoamerykanie. Dla mnie osobiście były to najwspanialsze lata, bardzo owocne, przygotowujące konkretnie do późniejszej pracy. Studia w Rzymie trwały trzy lata i ukończone zostały specjalizacją z teologii moralnej. W 1982 roku w Polsce był stan wojenny. W praktyce oznaczało to niemożność powrotu do kraju przez kolejne dwa lata, dlatego pierwsze wakacje w 1983 roku spędziłem w Irlandii ucząc się języka angielskiego, który był mi potrzebny do pracy misyjnej w Tanzanii. Tak, wtedy już wiedziałem, że pojadę do Tanzanii.

5 października 1984 roku otrzymałem święcenia diakonatu w Krakowie, natomiast 2 czerwca 1985 roku w Rzymie, otrzymałem święcenia kapłańskie z rąk Ojca Świętego. Jak już wcześniej wspominałem, studia ukończyłem w czerwcu 1986 roku, po czym znów wyjechałem na wakacje do Irlandii, aby pogłębić moją znajomość języka angielskiego. W grudniu 1986 roku wyjechałem na misję do Tanzanii, gdzie pracowałem przez siedem lat.

Jakie były pierwsze wrażenie, odczucia Księdza po przybyciu na miejsce?

„Chyba umrę z gorąca!” – to pierwsza myśl po przylocie na miejsce. Wyjeżdżałem w grudniu. Na nasze polskie warunki to środek zimy, a w Tanzanii pełnia lata. Można to sobie wyobrazić: 50 stopni ciepła i 90% wilgotności! Po przybyciu do stolicy Tanzanii (Dar-es-Salaam) zostałem odebrany przez Ojców Meryknoll, misjonarzy z USA. Po dotarciu jakimś cudem! do ich misji (oczywiście po drodze ściągałem swoje zimowe ubranie i zmieniałem na letnie) ciężko przeżyłem pierwszą dobę. Nie wiedząc, że mogę włączyć klimatyzację (nawet nie wiedząc o takiej) męczyłem się całą noc mocząc prześcieradło w zimnej wodzie. Jakoś dożyłem do rana. A rano dowiedziałem się o klimatyzacji...

U Ojców Meryknoll spędziłem cztery dni, po czym samolotem udałem się na północ Tanzanii, gdzie znajduje

się Diecezja Mousoma. Sama podróż małym samolotkiem kosztowała mnie wiele różańców, gdyż samolot to szybował w górę, to nisko opadał. Po przylocie na miejsce chwilę krążyliśmy nad lotniskiem. Spytałem: „Co się dzieje?” Okazało się, że muszą pozganiać pasące się na lotnisku krowy. Tam przywitali mnie misjonarze krakowscy, którzy powieźli mnie na moją pierwszą parafię. Wtedy to po raz pierwszy zobaczyłem Mousomę. Drogi z lotniska na miejsce pokonywaliśmy samochodem. Zadowolony, że tak miło chłodzi mnie wiatr, wystawiłem rękę za okno – po przyjeździe okazało się, że prawie się upiekła. Od tego momentu wiedziałem już, że nawet wiatrem można się sparzyć, nawet wtedy, gdy wydaje się zimny.

Zaraz na drugi dzień odprawiłem pierwszą mszę w języku suahili. Teksty czyta się tak jak po polsku. W środę 18 stycznia 1987 roku rozpocząłem kurs języka suahili, który szybko opanowałem w ciągu dziesięciu tygodni. Jest to język bardzo prosty, ale jednocześnie bardzo inny od naszego polskiego. Można powiedzieć: język bardzo dźwięczny i wdzięczny. Gdy już opanowałem gramatykę i odpowiedni zasób słów, bardzo lubiłem tego języka używać. Suahili jest językiem narodowym dla Tanzanii, Kenii, części Ugandy, Zairu i Mozambiku, czyli wschodniej Afryki. Najładniej mówiony jest właśnie w Tanzanii. W tym języku powstaje literatura, nim się pisze, używany jest w radio, telewizji. Oprócz tego jednak każdy szczep ma swój język. W Tanzanii jest ich około 150. W Musomie, gdzie prowadziłem misję (jest to odpowiednik naszego województwa), było dwanaście ogromnych szczepów.

Czy ciężko było się Księdzu zaaklimatyzować?

Pierwszą podstawową sprawą było przyzwyczajanie się do upałów, do siatki wiszącej nad łóżkiem tzw. moskiterki, chroniącej przed ukąszeniami komarów. Wiadomo, że ugryzienie przez komara w Afryce

GINNAZJALISTA

DODATEK INFORMACYJNY UCZNIÓW
GIMNAZJUM W SUŁKOWICACH

Nr 6

Wiosna

Wiatr leciutko włosy me rozwiewa.
Zapach róż unosi się
Między zieloną barwą traw i zbóż.
Ptaki śpiewają znaną mi już melodię.
Ja się cieszę i ty na równi ze mną.
Idziemy łąką żółtawą od blasku słońca,
Które co chwila spogląda,
Czy nie grozi nam zguba
Pośród dębów i wrzosów.
Ja czuję, że uśmiecha się do mnie
I patrzy znajomym wzrokiem.
I wiem i jestem pewna –
To wiosna, to musi być wiosna!

Anna Starzec I h

DZIEŃ Z EKOLOGIA

Dnia 28 kwietnia o godz. 9.00 w pracowni biologicznej naszego gimnazjum odbył się konkurs ekologiczny. Brały w nim udział wszystkie klasy gimnazjalne. Konkurs składał się z trzech etapów.

33 osoby wzięły udział w części pisemnej konkursu. Przedstawiciele klas rozwiązywali test, krzyżówkę i rebus oraz deklamowali wymyślony przez siebie wierszyk ekologiczny. Wybrane osoby przygotowywały świąteczne stroiki. Atmosfera na konkursie była sympatyczna, ale także napięta.

Konkurs uroczyście otwarła pani dyrektor Krystyna Sosin. Opiekę nad uczniami sprawowały: pani Jolanta Garbień oraz pani Jolanta Pękala.

A oto zwycięzcy naszego konkursu:

- | | |
|----------------------|--------|
| 1. miejsce - kl. I h | 93 pkt |
| 2. miejsce - kl. I j | 87 pkt |
| 3. miejsce - kl. I f | 86 pkt |

Zwycięzcom gratulujemy; wszystkim dziękujemy za udział.

Kamila Kania i Kasia Listwan z I b

Poniżej przedstawiamy 3 zwycięskie wierszyki.

Smutna codzienność

Fabryki, spaliny, dziury ozonowe
to nasza codzienność smutna,
codzienność przerażająca nas,
w swej nieświadomości!

Fabryki, spaliny, freony,
to wszystko nasza robota,
z której nieświadomi są dumni,
a garstka świadomych rozpacza!

Fabryki, spaliny, efekt cieplarniany,
to efekt poczynań głupców,
którzy nie robią nic, by tym
zagrożeniom zapobiec!

Fabryki, spaliny, zanieczyszczenia,
to nasza codzienność niepewna,
dlatego musimy temu zapobiec,
żeby człowiek mógł dalej żyć.

I f (Harbutowice)

Chroń przyrodę

Bardzo piękna
jest przyroda.
W lesie zieleń,
czysta woda.

Prawie nikt jej
nie szanuje
i śmieciami
ciagle truje.

Gdy ktoś pali
gdzie ognisko,
to zostawia
tam śmietnisko.

Z naszych domów
płyną ścieki,
więc nieczyste
mamy rzeki.

W lesie znowu
pełno śmieci.
Pewnie znów
tu były dzieci.

Byle gdzie
leży papierek.
Tutaj pełny
śmieci szereg.

A w powietrzu
są spaliny.
Już się wszystkim
krzywią miny.

Gdy się ktoś
ze śmieciem styka,
niech go wrzuci
do pojemnika!

Gdyby wszystko
czyste było,
to by nam się
lepiej żyło.

I h (Krzywaczka)

Zamknięci

Zamknięci w szklanych butelkach
patrzmy jak ginie przyroda w naszych rękach.
Patrzmy i nie rozumiemy,
że po niej niechybnie zginie...

kl. I b (Sułkowice)

Eko-rap

Oto rap ekologiczny
Naszym zdaniem całkiem śliczny
Nie za długi za krótki też nie
A więc prosimy posłuchaj uważnie

Na samym początku idzie Ziemia
Zapamiętajcie nie do wyniszczenia
Gdyż jest to strata nie do odzyskania
A więc po pierwsze koniec zaśmiecania

Na drugim planie woda się leje
O to nie woda a brudna ciecz
W niej z fabryk wycieki i ropa naftowa
Czy będzie w tym twoja głowa

Ważne także jest i powietrze
Rapując dwutlenek węgla
Czego chcecie jeszcze
Natomiast ogień niemądrze wzniecony
To gwarantowany kolejny las spalony

To wszystko pięknie ze sobą się łączy
Ziemia woda powietrze i ogień gorący
Są one dobre dla człowieka lecz
Dbać o nie trzeba i szanować
Bo kiedyś bardzo możesz ich potrzebować

kl. I j (Rudnik)

Sprzątanie Ptasznicy

Dzień z ekologią poprzedziło w naszym Gimnazjum wielkie sprzątanie lasu Ptasznica. 27 kwietnia uczniowie wszystkich klas wyruszyli z workami na wyznaczone przez samorząd szkolny tereny. W lesie czekały na nas góry śmieci. Nie brakowało wraków samochodów, sprzętu domowego. Były całe hałdy ścinków, wyrzucone w lesie prawdopodobnie przez tapicera. Przerazały pozostałości po biwakowiczach – butelki po napojach alkoholowych, puszki po piwie. Wzdłuż całej drogi pełno było plastikowych butelek i woreczków ze śmieciami, wyrzuconych prawdopodobnie przez pseudokierowców. Pozbieraliśmy śmieci bardzo starannie, a Zakład Gospodarki Komunalnej dostarczył nam worków i pozbierał ze śmieciami. Ptasznica jest teraz czysta. Ale czy długo?

Kamila Nędza i Ania Światłoń z I e

GIMBUSEM DO GIMNAZJUM

Już ponad pół roku dojeżdżamy „gimbusiem” do szkoły, a nie wspomnieliśmy o PKS Myślenice Teraz chcemy to nadrobić w krótkim wywiadzie z panem kierowcą Arturem Jańskowskim.

A i A: **Czy lubi pan swoją pracę?**

K: Owszem, moja praca jest odpowiedzialna i bardzo ją lubię.

A i A: **Dlaczego właśnie pan został kierowcą „gimbusa”?**

K: Nie wiem; po prostu dostałem zlecenie od kierownictwa, no i jestem.

A i A: **Czy pańska firma sama zgłosiła się do konkursu?**

K: Tak, zgłosiła się i wygrała przetarg.

A i A: **Czy pana praca jest bardzo trudna i męcząca?**

K: Myślę, że bardzo. Trzeba być odpowiedzialnym i rozważnym.

A i A: **Wiemy, że niektórzy źle się zachowują. Czy denerwuje pana takie zachowanie?**

K: Niektórzy jeszcze nie dorośli do I klasy gimnazjum, więc zwracam im uwagę.

A i A: **Nie nudzi pana ta trasa, którą pan przebywa codziennie?**

K: Nie, ponieważ każdy dzień jest inny. Jeden gorszy, drugi lepszy, ale zawsze dzieje się coś.

A i A: **Czy lubi pan uczniów gimnazjum?**

K: Tak, lubię wszystkich jednakowo, są bardzo weseli, a czasem dowcipni.

A i A: **Dowiedzieliśmy się, że jest pan zapalonym turystą. Czy może nam pan zdradzić, dlaczego akurat wybrał pan turystykę?**

K: Tak, jestem turystą. Bardzo lubię podróżować i dlatego m. in. wybrałem ten zawód.



Odwozi i przywozi nas dwóch kierowców; z drugim (również bardzo sympatycznym) porozmawiamy w innym terminie. Dziękujemy serdecznie PKS Myślenice za przywożenie.

Wywiad przeprowadziły Ania Lisowska i Asia Starzec z I g

OMNIBUS «2000

Konkurs humanistyczny Omnibus «2000 cieszył się w naszym gimnazjum ogromną popularnością: wzięło w nim udział aż 60 uczniów!

14 kwietnia uczestnicy konkursu przez 90 minut rozwiązywali test wielokrotnego wyboru, który obejmował zagadnienia z języka polskiego oraz wiedzy o społeczeństwie, historii, filmu i telewizji. Byliśmy zaskoczeni różnorodnością tych tematów i mieliśmy dość niewyraźne miny przy pytaniach sprawdzających naszą wiedzę o ekranizacjach dzieł literackich, czy dotyczących spraw polityki. Jednak konkurs przebiegał w przyjemnej atmosferze i po głębszym zastanowieniu odpowiadaliśmy na pytania, które początkowo wydawały się nam skomplikowane.

Z niecierpliwością czekamy na wyniki. Mamy nadzieję, że jeden z nas wygra główną nagrodę: „Konie i język polski” – dwutygodniowy obóz letni.

Magda. Marek i Asia. Starzec z I g (Biertowice)

Cesarskim szlakiem

Na trzydniową wycieczkę do Wiednia i na Słowację wyjechała 47-osobowa grupa. Brali w niej udział uczniowie z SP Sułkowice, osoby dorosłe i my, gimnazjaliści.

Po przejechaniu granicy (przejście w Chyżnem) pierwszym celem naszej podróży było zwiedzanie muzeum w Orawskim Zamku, które usytuowane jest na ogromnej skale. Po przejściu kilkuset schodów dotarliśmy na sam szczyt wieży, z której rozpościerały się przepiękne widoki na cały Dolny Kubin. W Orawskim Zamku znajduje się ponad 34.000 eksponatów. Wystawę można było podzielić na dwie zasadnicze części: faunę i florę, w której było mnóstwo wypchanych zwierząt pochodzących z tamtego regionu oraz na część historyczną, w której można było zobaczyć stare meble, obrazy oraz uzbrojenie rycerskie. Z zamku wyruszyliśmy do skansenu w Cičmanach. W wiosce nie było nic oprócz kilkunastu starych domów wymalowanych w dziwne szlaczki, małej rzeki i restauracji. Doszedłem do wniosku, że domy u naszych zalipianek są o wiele ładniej pomalowane.

Następnego dnia po śniadaniu (godz. 7:30) wyruszyliśmy do Wiednia. Na przejściu granicznym słowacko-austriackim spędziliśmy około godziny. Wiedeń jest pięknym, dużym miastem. Jest tu bardzo dużo atrakcji turystycznych. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od wzgórza Kahlenberg, na którym znajdował się polski kościół. Widać było stamtąd większą część Wiednia. Nam, niestety, przeszkodziła mgła uniemożliwiając obserwowanie. Stamtąd wyruszyliśmy do Schönbrunn. Jest to przepiękny letni pałac cesarski, który wraz z parkiem ma powierzchnię 1.715 km². Park jest tak wielki, że chcąc go zobaczyć w całości, należy wyjść na taras obserwacyjny znajdujący się o kilkaset metrów dalej. Później byliśmy jeszcze w Hoffburgu i na Starówce. Niewątpliwie najlepszym i zarazem ostatnim punktem zwiedzania Wiednia był Prater – wspaniałe wesołe miasteczko, w którym znajduje się mnóstwo atrakcji.

Trzeci dzień poświęciliśmy na zwiedzanie Bratysławy. Tam obejrzelśmy Starówkę. Dużą atrakcją turystyczną był także rejs po Dunaju. Rolę przewodników i pilotów na wycieczce pełnili pan Piotr Twardosz i pan Robert Faracik. Późną nocą wróciliśmy do domu.

Wycieczka ta była wspaniałą przygodą, chętnie wybrałbym na taką jeszcze raz. Dziękujemy organizatorom p. Piotrowi i p. Robertowi za super wycieczkę i że nie zapomnieli o gimnazjalistach.

Lukasz Cięcielowski z I b



Grupa przed Letnim Pałacem Cesarskim w Wiedniu (foto: Piotr Twardosz)

Ocalić pomnik!

Pomnik księcia Sanguszki znajduje się przy szosie między Harbutowicami a Palczą. Jest on bardzo zniszczony i powoli się rozsypuje. Zacierają się litery, kolejne kamienie odpadają od całości.

Mamy nadzieję, że miłośnicy zabytków zainteresują się tym obiektem i przy pomocy miejscowego społeczeństwa zostanie mu przywrócona dawna świetność.

Apelujemy do władz gminnych, aby nie dopuściły do bezpowrotnej utraty tego zabytku. Gimnazjum chętnie włączy się do akcji gromadzenia funduszy na ratowanie pomnika.

Katarzyna Światłoń (I a), Iwona Kozik (I c)

Śmiejmy się z...

(wybrane z zeszytów)

Danuśka, ratując Zbyszka przed napaścią dzikiego zwierza, zabiła go.

Treść „Krzyżaków” jest pasjonująca, ponieważ ciągnie do przodu.

Jagienka wybiegła z domu i ruszyła z kopyta za Zbyskiem.

W „Krzyżakach” jest ukazany wątek wielu wydarzeń.

Rycerski Zbyszko chwycił Danusię, gdyż już podupadała.

Danusia była mistrzynią gry na lutownicy.

Wielki romantyk – A. Mickiewicz jest nazwany świerszczem narodowym.

Jankiel miał stary, ale dobry cymbał.

Soplica w ataku furii chwycił szablę i wypalił z niej do przeciwnika.

Niewolnicy rzymscy byli używani do najgorszych prac: niektórzy jako nauczyciele.

Gramatyka nie jest wesoła, ale złośliwa.

wybrała Beata Siomucha
(nauczyciel języka polskiego)

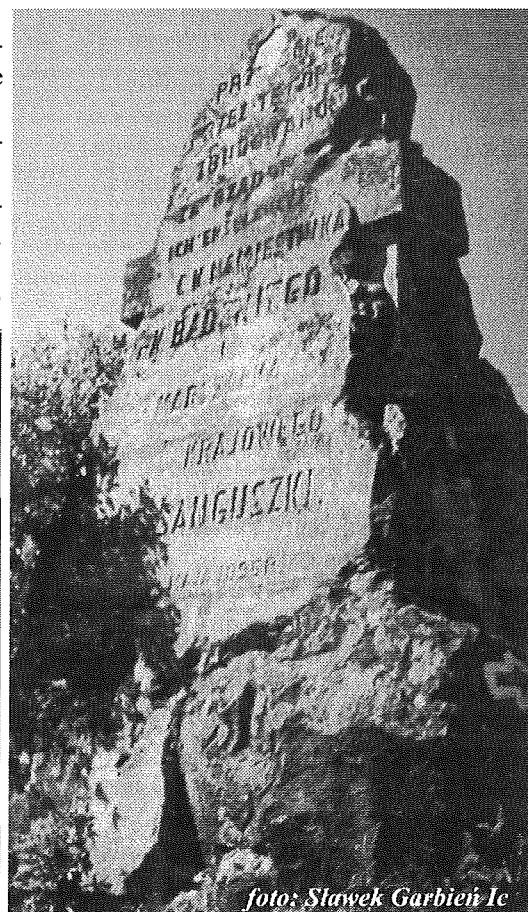


foto: Sławek Garbień 1c

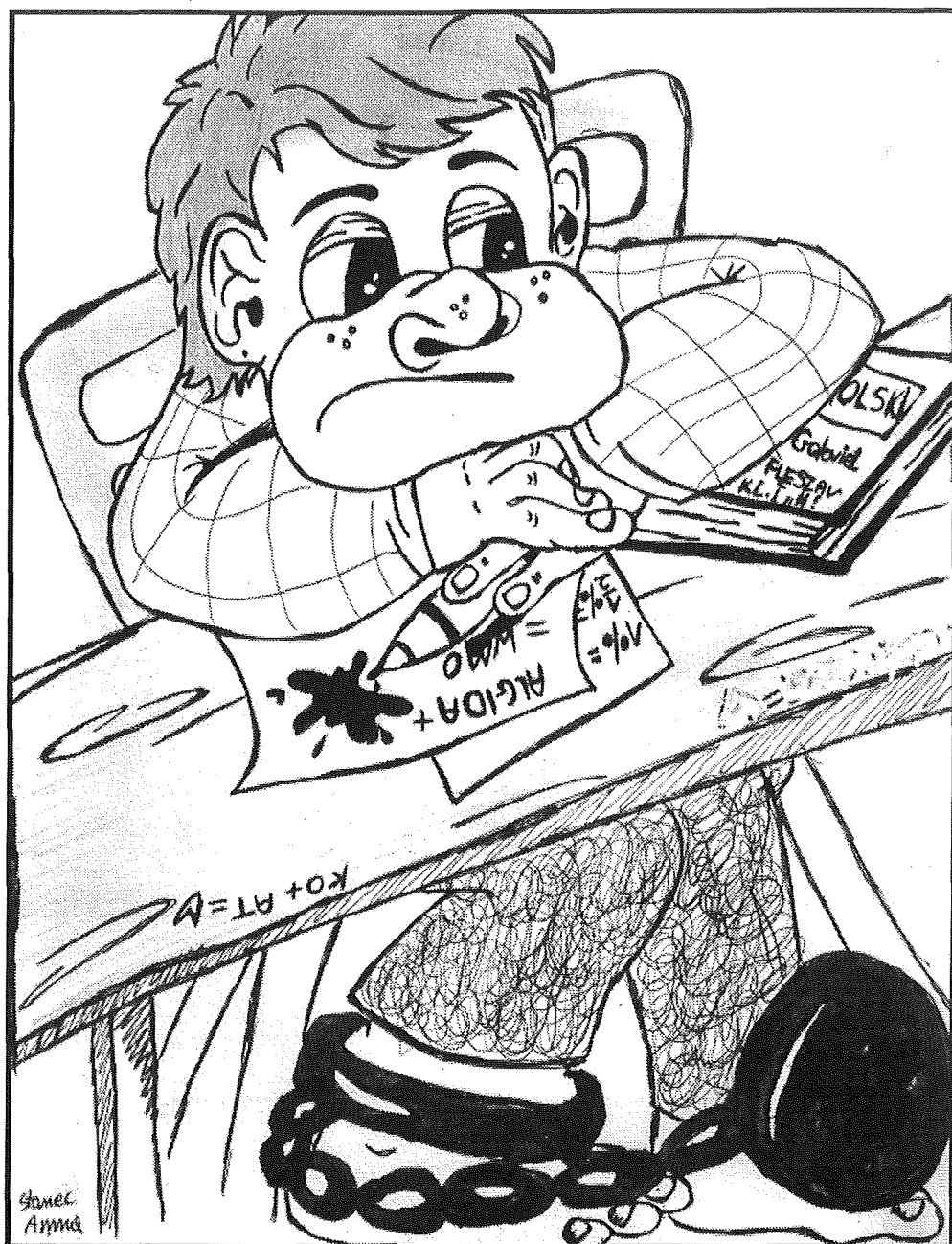
ROCZNICA KONSTYTUCJI

Klasa I d przeżywała to święto w szczególny sposób, bowiem wraz z wychowawczynią p. Krystynę Krzykowską przygotowaliśmy akademię. W programie znalazły się wiersze, piosenki oraz kilka scenek ilustrujących życie społeczeństwa w XVIII w., jak również atmosferę, jaka towarzyszyła przygotowaniu i uchwaleniu konstytucji.

Dużo czasu, pracy i pomysłowości wymagało od nas przygotowanie strojów – szlacheckich i mieszczańskich, naśladujących realia epoki. Poradziliśmy sobie korzystając często z pomocy mam, starszego rodzeństwa lub koleżanek. Piękną dekorację pomogła nam przygotować p. Zofia Kurowska.

Przed apelem (28 kwietnia) byliśmy bardzo zdenerwowani: to był nasz pierwszy, tak ważny występ przed wszystkimi uczniami i nauczycielami naszej szkoły. Na szczęście wszystko poszło dobrze i widownia nagrodziła nas oklaskami. Jeszcze przez jakiś czas nasza klasa dostawała gratulacje w szkole – od kolegów i nauczycieli.

*Cecylia Bernecka
i Gabriela Moskal z I d*



Opieka pedagogiczna: Zofia Kurowska
Korekta tekstu: Stefan Bochenek
Redakcja techniczna: Bogusław Olszański
Druk: Maszynograf s.c.
Sekcja redakcyjna:
Paulina Ziemia, Gabriela Moskal, Renata

Uczeń

Są takie dziwne istoty, powszechnie uczniami zwane,
Co, najogólniej rzecz biorąc, zanadto są rozbrykane.
Gdy ucznia chce ktoś obejrzyć, by poznać to dziwo dokładnie,
Najprostszy sposób mu podam – do szkoły niech kiedyś wpadnie.
Tu właśnie uczeń się gnieździ i w dzień tu dokazuje.
Z kimś tłucze się, biega, wrzeszczy – okropnie się zachowuje!
Tyle kłopotów jest z uczniem i takie prace z nim trudna.
Lecz powiem wam coś na ucho: „Bez ucznia szkoła jest NUDNA”

Anna Starzec I h

**Uwaga Uwaga !!
Koniec roku
tuż, tuż!!
Zagrożonym
„jedyneką”
proponujemy
pozycję
jak na rysunku.
Wtedy będzie
o'key !!!**

oznacza jedno - malarię. Bardzo trzeba było uważać na wodę, którą można było pić jedynie po przegotowaniu. Ogólnie jednak warunki, jakie zastałem na miejscu, mile mnie zaskoczyły. Nie były takie złe, jak sobie wyobrażałem. Trzeba się było przyzwyczaić do wszystkiego, do sposobu spania, do jedzenia. Mięso jadło się tylko ugotowane. Do obiadu zamiast ziemniaków jadłem banany. Nam kojarzą się z czymś słodkim, natomiast jeżeli są jeszcze zielone, można je ugotować i wtedy smakują jak ziemniaki. Moim podstawowym pożywieniem w Tanzanii były właśnie banany ugotowane jak ziemniaki, do tego mięso i groch. Odnosnie ich kultury to trzeba było ją bardzo dobrze poznać, by nie popełniać błędów wynikających z czystej niewiedzy. Takim klasycznym przykładem odnośnie ich kultury, tradycji jest opowieść o pewnym misjonarzu, który przyjechał na swoją nową misję. Wyciągnął brewiarz, pobożnie usiadł sobie pod drzewem i modlił się. Okazało się, że siadł pod „świętym drzewem”. Niedługo po tym zdarzeniu musiał opuścić misję.

Czy z powodu koloru swojej skóry spotykał się Ksiądz z nieufnością ze strony tubylców?

Nie, wręcz przeciwnie. Nawet powiedziałbym, że mieli więcej zaufania do misjonarza białego niż do Murzyna. Cokolwiek się nie stało, zawsze ufnie przychodzili do misjonarza.

Jak wyglądała sama praca misyjna?

Na początku przez pierwszy rok byłem z księdzem Karolem (jednym z misjonarzy), który mnie wprowadzał. W drugim roku zostałem mianowany proboszczem na bardzo dużej parafii Zanaki, z której do dzisiaj powstało pięć parafii. Gdy zostałem proboszczem na swojej parafii, byłem sam. Później miałem do pomocy dwóch wikariuszy: jednego Amerykanina i Murzyna. Mieliśmy naprawdę bardzo dużo pracy. Było sześć takich ogromnych centrów, w których w każdą niedzielę odprawialiśmy mszę świętą, a oprócz tego mieliśmy 50 szkół podstawowych i tam również co dwa miesiące odprawialiśmy msze święte.

Ogromna ilość katechumenów, czyli ludzi, przygotowujących się do chrztu świętego. Katechumenat trwa przez 3 lata. Młodzież przez ten czas jest przygotowywana przez katechistów, my również ich odwiedzaliśmy, rozmawialiśmy. W tym czasie każdy katechumen ma swojego opiekuna. Po trzech latach w Wielką Sobotę odbył się chrzest 1200 ludzi. Jest to niezapomniana chwila dla każdego misjonarza. Taka msza rozpoczęła się o godzinie 9.00, a skończyła się o 6.00 rano następnego dnia.

W jakim wieku są przystępujący do chrztu świętego?

Są w wieku od 14 do 98 lat. Starsi zaraz po chrzcie byli bierzmowani, natomiast młodzież musiała poczekać na wizytację biskupa.

Jacy są tam ludzie?

W Tanzanii rodzina, dzieci to podstawowy cel każdego człowieka. Już dwuletnie dziecko wie, że będzie ono kiedyś mamą lub tatą. Spotykając się używają słów „mama” i „tata”. „Tata” – pozdrawia kobieta mężczyznę lub dziewczynka chłopca, a „mama” – mężczyzna kobietę lub chłopiec dziewczynkę. Jeszcze jedno, tam kobieta pozdrawiając mężczyznę musi oddać mu pokłon, niemalże uklęknąć. Tanzania to kraj mężczyzn, którym kobiety muszą oddawać hołd, co nie znaczy, że mężczyźni nie mają szacunku do kobiet.

Założenie rodziny to ich życiowe powołanie.

Tak. Kobieta, która nie urodzi choćby jednego dziecka, nic nie znaczy. Nie ma miejsca dla niej w społeczności. Kobieta jest tym bardziej wartościowa i ma więcej szacunku, im więcej dzieci urodzi. Dlatego pozdrawiając kobietę mówi się do niej „mama” i wymawia się imię jej najstarszego syna lub córki, np. mama Jana, mama Franciszka, mama Teresy.

Czypleć dziecka ma dla nich znaczenie?

Powiedziałbym nawet, że wolą dziewczynki dlatego, że można ją sprzedać. Mam na myśli zamążpójście. Wtedy przyszły mąż zaprowadza 10 czy 15 krów ojcu swej przyszłej żony i dziękuje mu za wychowanie córki. O tym ile krów przyprowadzi ojcu za córkę jej przyszły mąż,

ustala się wcześniej. Może ona wynosić nawet 25 sztuk, w zależności od szczepu. Dlatego więc lepiej dla nich jest mieć córki, gdyż za córkę ojciec weźmie, a synowi musi dać.

W jakim wieku pobierają się młodzi i czy istnieje coś takiego jak okres chodzenia ze sobą, narzeczeństwa?

Dla chłopaka to 17-18 lat, a dla dziewczyny 15-16. Jednak wiek coraz bardziej się wydłuża. Natomiast jeśli chodzi o coś takiego jak „chodzenie” czy okres narzeczeństwa – nie ma czegoś takiego. Po prostu jeśli chłopakowi spodoba się dziewczyna, to wysła do niej dwóch swatów, którzy ustalają np. ile krów będzie musiał dać za dziewczynę. Jeśli już dojdą w tej sprawie do porozumienia, wówczas podpisuje się kontrakt, który jest jakoby gwarancją tego małżeństwa. W ich kulturze kobiety zawsze żyły osobno, a mężczyźni osobno.

A czy istnieje u nich coś takiego jak ślub cywilny?

W Tanzanii każdy ksiądz oprócz pełnienia funkcji kapłańskiej jest równocześnie urzędnikiem stanu cywilnego. Żeby mógł udzielać ślubów, musi posiadać licencję. Ślub zawarty w kościele ma moc urzędową – jak u nas ślub konkordatowy, który zawsze u nich istniał. Każdy ksiądz na swojej parafii ma w specjalnej księdze cztery jednakowe formularze, które wypełnia i jeden dostaje mąż, drugi żona, trzeci wysła do Głównego Urzędu Ślubów, a czwarty zostaje u niego. W Tanzanii nie ma jeszcze tak zorganizowanej administracji i np. żeby otrzymać paszport, należy przedstawić siedmiu świadków, którzy potwierdzą, że ta osoba jest tą, za kogo się podaje. Najlepiej więc wylegitymować się świadectwem chrztu. Zresztą już przy chrzcie wydawany jest przez kościół dokument odpowiadający naszemu dowodowi osobistemu, w którym jest zaznaczone, że zostali ochrzczeni, bierzmowani i zawarli związek małżeński. Najczęściej spotykanym dokumentem ludzi z Tanzanii jest właśnie dokument z chrztu świętego. W każdym razie państwo takimi sprawami się nie interesuje. (cdn.)

Z ks. dr. Krzysztofem Chromym
rozmawiała Monika Bochenek.

50 LAT MINĘŁO...



Dnia 25 kwietnia w Klubie Kuźnia odbyła się podniosła uroczystość, na którą zaproszono pary małżeńskie, świętujące 50-lecie zawarcia związku małżeńskiego. Burmistrz Sulkowice udekorował Jubilatów medalami „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”. Były najserdeczniejsze życzenia przede wszystkim zdrowia. 100 lat życzy Jubilatów redakcja „Klamry”.

Stefan i Teofila Ziembla
(Sulkowice, ul. Krzywa)

Mają troje dzieci i siedmioro wnucząt. Pan Stefan przepracował w Fabryce Narzędzi KUŹNIA prawie 50 lat. Był też przez wiele lat radnym, inicjatorem przedsięwzięć, które służą mieszkańcom II rejonu (np. wodociągu). Pani Teofila zajmuje się domem. Sąsiedzi ich lubią i szanują za dużą życzliwość, pogodę ducha.

Jan i Franciszka Ostafin
(Harbutowice)

Dorobili się czwórki dzieci (3 córki, 1 syn). Mają 11 wnuków i 2 prawnuków. Mając cztery hektary ziemi, całe swoje życie przepracowali na roli, która była źródłem ich utrzymania. Na pytanie o dawne czasy odpowiadają: „Pomimo niewygody żyliśmy dobrze, nie było tych wszystkich udoskonaleń, co teraz”. Oboje pomimo wieku wspólnie się trzymają, wyznając zasadę: „Jak człowiek zdrowy i stara się jakoś żyć, to nawet ciężka praca nie zaszkodzi”.

Szymon i Maria Golonka
(Harbutowice)

Mają czworo dzieci (2 córki, 2 synów). Są dziadkami 7 wnucząt i 2 prawnucząt. Pan Szymon pracował zawodowo, zaś pani

Maria dorabiała chałupniczo robiąc chodniki. Ich recepta na długie i szczęśliwe życie: „Mniej się klócić, więcej godzić”. Zapytałam pana Szymona, dlaczego to właśnie w Harbutowicach jest tyle par obchodzących 50-lecie małżeństwa. Odpowiedział: „Więcej koziego mleka żeśmy pili i powietrze lepsze mamy”.

Władysław i Karolina Bogdał
(Harbutowice)

Mają dwoje dzieci (córkę i syna). Są dziadkami 2 wnucząt i 3 prawnucząt.

Początkowo utrzymywali się z pracy na roli, później pan Władysław przepracował wiele lat w Krakowskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym, natomiast żona pracowała chałupniczo. Pan Władysław pomimo swoich 80 lat dobrze się trzyma. Jest to godne podziwu tym bardziej, że przez 3 lata był więźniem w dwóch obozach koncentracyjnych w Niemczech. Na pytanie o receptę na długowieczność - odpowiedział: „Nie palę papierosów, a piję tylko okazynię”. Być może w „Klamrze” ukażą się wspomnienia jego przeżyć w obozach koncentracyjnych.

Mieczysław i Magdalena Bogdał
(Harbutowice)

Mają siedmioro dzieci (1 córkę i 6 synów). Są dziadkami 3 wnucząt. Niestety, pani Magdalena ma kłopoty ze zdrowiem. Na nasze pytanie o receptę na długie i szczęśliwe życie odpowiedziała, że przede wszystkim musi być zgoda i wzajemne zrozumienie. Pan Mieczysław długie lata pracował w Krakowie, codziennie dojeżdżając wraz z wielu harbutowianami. W autobusie zawsze rano koło Mogilan śpiewali godzinki.



Franciszek i Maria Buraczek
(Krzywaczka)

Mają pięcioro dzieci (3 córki i 2 synów). Są dziadkami 7 wnucząt. Pan Franciszek pochodzi z Krzywaczki, zaś jego żona z Głogoczowa. Państwo Buraczkowie niegdyś gospodarzyli na 11 hektarach. Wspominając czasy swojej młodości i teraźniejszość mówią: „Dawniej była większa życzliwość, jeden do drugiego zagał, odwiedził”.

Muszę przyznać, że spotkanie z tymi wszystkimi jubileuszowymi parami było bardzo miłym doświadczeniem. Wniosek po tej niecodziennej wizycie nasuwa się sam: **Trzeba żyć w zgodzie, mieć życzliwość dla siebie i innych.**

Monika Bochenek

Nowo otwarty

**ZAKŁAD FRYZJERSKI
DAMSKO – MĘSKI**

Maria Gawęł

Plac Targowy Sulkowice – Zielona

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz.
10:00 – 18:00;
w sobotę od 8:00 do 14:00

**Dodatkowo kąpiele słoneczne
w nowoczesnym solarium nie-
zależnie od pór roku i aury.**

Galeria Kuźnia

Droga Krzyżowa Jana Sochy

Po wystawie pięknych pastelów Lucyny Ciężarek z Krakowa w Galerii Kuźnia Ośrodka Kultury miała miejsce szczególna prezentacja. Pokazywał w marcu wykonane techniką gwaszu prace rodzimy artysta Jan Socha.

Zamieszkały w Rudniku, absolwent krakowskiej ASP, nauczyciel wychowania plastycznego w szkołach naszej gminy oraz instruktor plastyki w Ośrodku Sportu Kultury i Rekreacji.

Pasyjny charakter tych prac był przesłanką ich prezentacji w okresie Wielkiego Postu i Wielkanocy. Szczególna to prezentacja Drogi Krzyżowej: tworzy ją kolekcja 14 obrazów ukazujących jedynie twarz niosącego krzyż na Golgotę Jezusa. Niektóre z tych „wizerunków” mają przejmujący wyraz bólu, cierpienia. Niektóre jakby radości, oddania, poświęcenia, zawierzenia Ojcu. Oglądanie takich „obrazów” wymaga od odbiorcy skupienia, wyciszenia, wręcz kontemplacji. Wtedy dociera do nas głęboko ludzki charakter tego Boskiego przecież cierpienia. Artyści „od zawsze” podejmowali temat Ukrzyżowania, Męki Pańskiej, Złożenia do grobu. Warto przypomnieć prace Grunewalda, Memlinga, Cranacha, Caravaggia. Przy tych wielkich nazwiskach artystyczna próba Jana Sochy jest ascetycznie skromna, pełna prostoty, a użyte środki malarskie nie konkurują z przejmującym przesłaniem pełnego oddania, niewinnie cierpiącego człowieka i Boga.

Akwarele Jana Stopczyńskiego

22 prace urodzonego 15 maja 1936 r. we Lwowie Jana Stopczyńskiego, tworzą niezwykle urody wystawę, o skromnym tytule „AKWARELE”.

W pracowni Hanny Cybis-Rudzkiej studiował malarstwo. Dyplom obronił na Wydziale Grafiki z drzeworytu u prof. Ludwika Gardowskiego, a z grafiki książki u prof. Witolda Chomicza. Brał udział w około 150-ciu wystawach, w tym kilkunastu zagranicznych. Zdobył liczne nagrody i wyróżnienia. Miał kilkanaście wystaw indywidualnych, a jego prace zdobiją niejedną kolekcję prywatną i muzealną, m.in. Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

„Polana”, „Ruchome wydmy”, „Dzwonnica”, „Rozlewisko”, „Ogród Botaniczny”, „Przed burzą”, „Tatry zimą”, „Sztorm” - to tylko niektóre tytuły, ukazujące rozległość tematycznych zainteresowań artysty. Szczególnie urzekające są: „Wieczór nad wodą II”, „Łąka”, „Ulica w Lanckoronie”, w sposób niezwykle oddające klimat uchwyconej na kartonie chwili.

Anna Gościej-Lewińska w towarzyszącym wystawie skromnym katalogu tak charakteryzuje malarską twórczość Jana Stopczyńskiego:

„Jan Stopczyński od wielu lat oddaje się żarliwej penetracji jedynej dla niego i niezaprzeczanej „krajiny sztuki”: akwareli. Choć zaczynał tworzyć w technikach graficznych, uprawiał z powodzeniem rysunek i malarstwo sztalugowe, właśnie akwarela okazała się dla niego artystycznym spełnieniem. Technika to bezwzględna, nie wybacząca błędów, wymagająca tyleż wyobraźni, co dyscypliny i sprawnej ręki. Biel papieru zamienić w dzieło może tylko wirtuoz. Udało się to Janowi Stopczyńskiemu, który dopracował się własnego stylu w tej dziedzinie. Artysta nie szuka malowniczych czy nastrojowych „kadrów”, lecz stara się wiernie oddać wrażenia odebrane od natury. Wszystko, co Stopczyński tworzy, wynika u niego z zachłanności oczu: maluje, gdyż widzi.

Cała jego twórczość jest naceLOWANA przede wszystkim na owo widzenie - tak różne od zwykłego. A dla artysty widzieć to znaczy rejestrować zmieniające się, szarzące kolory, zjawiska, przemijanie. Jego malarskie motywy są zatem zwyczajne, codzienne, wydawałoby się - przypadkowe. Lecz czy znaczy to również, że „nie malarskie”? Z pewnością nie. Stopczyński maluje delikatnie rozplywające się w porannych mgłach rozległe krajobrazy, zaciśnięte pola, morze nad którym nawarstwiają się skłębione chmury, wdzierające się w linię horyzontu. Drzewa, lasy, łąki, fale, niebo - prześwitują, wynurzają się jakby z milczenia, z zaczarowanej przestrzeni.

Przesłanie malarstwa Jana Stopczyńskiego można zatem zawrzeć stwierdzeniem: w naturze nie ma nic brzydkiego”.

Tak piękne i znakomite warsztatowo prace są rzadkością w galeryjnej codzienności.

Zapraszamy zatem tym serdeczniej codziennie /z wyjątkiem poniedziałków/ od 16 do 20.00 do GALERII KUŹNIA. Wystawa czynna będzie do 7 czerwca.

Jan Sroka

Najpiękniejsze palmy z Harbutowic i Sułkowic

W Palmową Niedzielę dzieci ze świetlicy w Sułkowicach oraz mieszkańcy Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach wyjechali do Krakowa, aby w Bazylice oo. Franciszkanów najpierw uczestniczyć we Mszy św.

„Jak pięknie śpiewali klerycy!” - szepnęła pewien malec. Po Mszy św. w klasztornych krużgankach jury (dyr. Muzeum Etnograficznego p. Maria Zaborowska, dyr. Oddziału PFRON p. Tadeusz Mękański oraz p. Marzena Śmigielska - artystka - ceramik, zarazem terapeuta) oceniano palmy aż z 32 placówek opiekuńczych i domów pomocy społecznej województwa krakowskiego. Jurorzy uhonorowali pierwszym miejscem 12 palm. Obie nasze grupy znalazły się wśród laureatów, dostały dyplomy i cenne książki. Najwyższą palmę (blisko czterometrową - sami zrobili!) przywieźli mieszkańcy DPS z Harbutowic. Cieszyliśmy się wszyscy, najbardziej chyba pani Ania Kuchta.

I jeszcze jedno: Franciszkanie podczas konkursu poczęstowali nas barszczem czerwonym i chlebem ze smacowym smalcem. (B)



Jak doskonałym tworem jest człowiek!
 Jak wielkim przez rozum!
 Jak niewyczerpanym w swych zdolnościach!
 Jak szlachetnym postawą i w poruszeniach!
 Czynnami podobnym do anioła,
 pojętnością zbliżonym do bóstwa!
 Ozdobą on i zaszczytem świata!
 Arcytypem wszech jestestw!

[Szekspir, *Hamlet*, tłum. J. Paszkowski]

W krainie X MUZY

P E G A Z drugie w powiecie myślenickim kino

Na początku lat 90-tych przepowiadano zniżkę, a nawet śmierć kina. Takie katastroficzne przepowiednie powtarzały się co kilkanaście lat w ciągu ostatniego stulecia. Paradoksalnie pierwsi śmierć kina przepowiadali na początku wieku wynalazcy kinematografu i twórcy pierwszego filmu, bracia August i Luis Lumier.

„Doświadczenia ostatnich kilku dziesięcioleci zadają klam obawie, że nowa forma kultury odbiera miłośników poprzedniej. Obawiano się, że kino zabierze widzów teatrowi, telewizji – kinu, wideo – telewizji, i żadne z tych prociw nie sprawdziło się. Jest odwrotnie... Każda nowa forma kultury przysparza miłośników innym formom, ponieważ wywołuje zainteresowanie – którego nie daje się zlokalizować i ograniczyć tylko do niej samej – które promieniuje”.

Tak niezwykle trafnie zauważają M. Przyłipiak i J. Szyłak w pracy „Kino najnowsze”. A więc śmierć kina? Śmiechu warte.

Myśląc tak, od dawna przygotowywałem Ośrodek Kultury do ponownego, po długiej przerwie uruchomienia stacjonarnego, w pełni profesjonalnego kina. Nie można wszak u końca XX w. w dobie nieprawdopodobnej eksplozji audiowizualnego sposobu komunikowania się, niebywałego rozwoju i poziomu na co dzień dostępnych urządzeń technicznych proponować kino, z umieszczonym między rzędami projektorów, którego praca zagłusza skutecznie ścieżkę dźwiękową filmu, a rozmazany obraz faluje na rozpiętych prześcieradłach ekranu.

Czy było to proste wyzwanie? Sala nie spełniająca wymogów bezpieczeństwa przeciwpożarowego oraz w zakresie przemieszczania się widzów. Scena pusta, odrapana, nieruchome urządzenia, ściany od lat niemalowane, siedzenia uszkodzone itd. itp. Brak aparatury technicznej umożliwiającej projekcję. Skromne środki finansowe. Wreszcie brak przekonania w ogóle co do potrzeby funkcjonowania kina, słynne „przecież każdy ma video”.

Ponad dwa lata trwały poszukiwania partnerów gotowych pomóc zrealizować ideę kina w Sulkowicach. Wędrowka po instytucjach, niezliczone rozmowy z potencjalnymi sprzymierzeńcami. I co tu ukrywać, grzeczne, często zawołane odmowy, wynikające najczęściej z braku wiary w możliwość zmaterializowania pomysłu. Równocześnie trwały prace adaptacyjne w Ośrodku Kultury. W 1998 r. przeprowadzono remont sceny z malowaniem i wyposażeniem jej w atestowaną kurtynę, kulis i horyzont. Przeprowadzenie w końcu 1999 remontu widowni sali teatralnej z nowym roz-

mieszczeniem foteli i ich impregnacją doprowadziło do spełnienia wymogów bezpiecznej eksploatacji. Środki Rady Miejskiej, decyzja burmistrza J. Mardausa o przeprowadzeniu remontu sali, pozwoliły uruchomić przygotowane już i czekające na Sulkowice projektory.

Kto zatem umożliwił realizację z pozoru tylko banalnego przedsięwzięcia? **Piotr Litka** – młody, zdolny z Graffiti, dziś również redaktor Radia Plus. To w rozmowach z Piotrem niepokorna w sulkowickich realiach myśl ponownego otwarcia kina w pierwotnym założeniu samorządowego okrępała i wyłonił się z nich jego program.

Dyskusje, przekonywanie o potrzebie, o roli i znaczeniu kina w infrastrukturze kulturalnej gminy o oddziaływaniu sztuki filmowej na młode pokolenie... o tym, że trzeba, że należy zaryzykować. Prawie do otwarcia kina nie było to oczywiste! Po to, by pomimo różnorakich przeszkód doprowadzić do pomyślnego końca, zrezygnowano z samorządowego kina na rzecz... kina! Wyszukano partnera, który to ryzyko wziął na siebie. W obecnej sytuacji możliwości finansowych samorządu jest to rozwiązanie modelowe, które coraz częściej będzie stosowane również w przedsięwzięciach w zakresie kultury.

Jan Kowalski – kinooperator z długoletnim stażem. Janek wszystko wie o aparaturze kinowej, „złota rączka”, zbieracz wszelkiego sprzętu podstawowego i pomocniczego w tej branży. Zakochany w szumie przesuwającej się taśmy i poświęcie kinowej sali, nie mogący żyć bez tego specyficznego klimatu. W środowisku krąży anegdota, że Janek, gdy jest w domu, zachowuje się nerwowo, schodzi do piwnicy, na starym projektorze puszcza sobie jakiś zapomniany krążek kroniki filmowej i dziwnie szybko uspakaja się i wypogadza. Ustupują gastryczne kłopoty, powraca uśmiech i zadowolenie. Bez spotkania z Jankiem Kowalskim kino w Sulkowicach nie byłoby na pewno. Pomógł Jankowi, pomógł nam w ostatniej fazie przygotowań, adaptacji i wyposażeniu projektorowni nieoceniony, pełen optymizmu Jacek Jabłoński. I wreszcie Robert Skrzydlewski, ostatni w tym łańcuszku, ale nie to, wszak „ostatni będą pierwszymi”. Wziął na siebie trud prowadzenia kina: dbanie o jak najświeższe tytuły, atrakcyjne dla bardzo specyficznego widza: młodego i niezamężnego, a jeśli starszego to odwykłego od chodzenia do kina. Ten odważny, młody człowiek, mający już spore doświadczenie w prowadzeniu kina w Krakowie, każdą projekcją potwierdza, że kino w Sulkowicach jest. PEGAZ – nazwa, nawiązująca do antycznego rumaka z skrzydłami – ma nas wprowadzić w krainę filmu, w krainę X Muzy.

6 maja, godz. 19.00 – uroczysta premiera. Sobotni wieczór, znakomici goście, burmistrz Sulkowic przecina symboliczną, białozłotą wstęgę, a zgromadzonym widzom ukazuje się śnieżna tafla ekranu. Czerwone róże dla tych, którzy przyczynili się do przeżycia tej chwili. Gasną światła, pojawiają się napisy czołówki: Tydzień z życia mężczyzny. Scenariusz i reżyseria Jerzy Stuhr, zdjęcia Edward Kłosiński, muzyka Wojciech Kilar... Pierwsze taktę ćwiczonej przez chór pieśni: „Jak doskonałym tworem jest człowiek, jak wielkim przez rozum! Jak niewyczerpanym...”

Jan Sroka

W nagrodę do kina

Kino *Pegaz* ufundowało 30 darmowych biletów dla dzieci z kl. III e (wychowawca p. Marta Kęsek) za przodownictwo w czytelnictwie w SP Sulkowice. (KT)

Dziękujemy!

Zbigniew Dańko – właściciel warsztatu stolarskiego LIMEX, **Robert Skrzydlewski** – szef Kina PEGAZ, **Wacław Góralik** z Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych to panowie, którzy sponsorowali dzieciom nagrania na Festiwal Piosenki Rozrywkowej „Sulkowice 2000”.

Klub „Kuźnia” w imieniu dzieci serdecznie dziękuję. (KT)

Kolejna kasetka dzieci z Rudnika

Dzieci z chóru szkolnego: Katarzyna Stręk (VI a), Anna i Barbara Kaleta (V b) nagrały kasety z pieśniami komunijnymi.

Realizator dźwięku: Jarosław Ziembła, kierownictwo artystyczne, aranżacja muzyczna: Ireneusz Przła.

Kasety można nabyć w SP Rudnik.

Przepraszam pewną Panią, która poczuła się urażona umieszczeniem Jej zdjęcia w poprzedniej „Klamrze”. Myślałem, że powszechnie znana i szanowana Pani nie będzie miała tego za złe.

Przepraszam za błędne podpisy pod zdjęciami (również poprzednia „Klamra”). Na str. ostatniej jest chór z Jawomika – nie z Krzyszkowic; na str. 9 – to nie zdjęcie Urszuli.

Przepraszam za opóźnienie obecnego wydania gazety. Pierwszy raz od dwóch lat miałem urlop.

Stefan Bochenek

Sukcesy uczniów z Rudnika

Laureat konkursu wojewódzkiego

Romek Starzec jest uczniem klasy VIII b. Od kilku lat interesuje się techniką i wykazuje w tej dziedzinie szczególne uzdolnienia. Romek wiele czasu poświęcił swojemu ulubionemu przedmiotowi, przygotowując się do Konkursu Technicznego pod kierunkiem p. Mirosława Pękali. Trud Romka nie poszedł na marne: został laureatem, co zapewniło mu wstęp bez egzaminu do szkoły średniej technicznej. Cieszymy się z osiągnięcia naszego kolegi i życzymy mu dalszych sukcesów, już w szkole średniej!

III miejsce w powiecie

Uczniowie klas ósmych: Paweł Badziński, Dariusz Piega, Roman Starzec i Dariusz Woźnica zajęli III miejsce w powiecie Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. Startowały 24 zespoły. Naszych kolegów przygotowywał p. Mirosław Pękala.

Katarzyna Kubie i Renata Król z VIII b (SP Rudnik)

Komu zasiłek

Zasiłek stały przysługuje osobie zdolnej do pracy, lecznie pozostającej w zatrudnieniu ze względu na konieczność sprawowania opieki nad dzieckiem wymagającym stałej pielęgnacji polegającej na bezpośredniej, osobistej pielęgnacji i systematycznym współdziałaniu w postępowaniu leczniczym, rehabilitacyjnym oraz edukacyjnym, jeżeli dochód rodziny nie przekracza dwukrotnego dochodu określonego zgodnie z zasadami przyznawania prawa do świadczeń pieniężnych z pomocy społecznej (art. 4 ust. 1 pkt 1-4), a dziecko jest uprawnione do zasiłku pielęgnacyjnego.

Zasiłek stały wyrównawczy przysługuje osobie samotnej, całkowicie niezdolnej do pracy z powodu wieku lub inwalidztwa, jeżeli jej dochód nie przekracza kryterium dochodowego;

całkowicie niezdolnej do pracy z powodu wieku lub inwalidztwa, jeżeli jej dochód, jak również dochód na osobę w rodzinie nie przekracza kryterium dochodowego na osobę w rodzinie.

Wysokość zasiłku stałego wynosi 348 zł miesięcznie, zaś zasiłek stały wyrównawczy ustala się w wysokości:

w przypadku osoby samotnie gospodarującej, jako różnicę pomiędzy kryterium dochodowym osoby samotnie gospodarującej, a dochodem tej osoby,

w przypadku osoby w rodzinie, jako różnicę między kryterium dochodowym na osobę w rodzinie, a posiadanym dochodem na osobę w rodzinie. Wysokość zasiłku dla ww. osób nie może być wyższa od kwoty zasiłku stałego. Zasiłek stały wyrównawczy nie może być niższy od 10 zł.

Janina Klus

Spóźniony, ale szybki

12 maja 2000 r. w hali sportowej Gości odbyło się drugie w tym roku spotkanie Forum Gospodarczego Unii Wolności. Spotkanie zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Unii Wolności Oddziału Małopolskiego.

Gośćmi spotkania byli: wiceminister finansów Jerzy Miller, Ewa Bielecka – wiceprzewod. Forum Gospodarczego Unii Wolności oraz przewodnicząca Zarządu Stowarzyszenia Unii Wolności Oddziału Małopolskiego, Ewa Bubanja i Irena Gąstoł-Roszczyk – przedstawicielki Banku PEKAO S.A. w Krakowie oraz Wojciech Łaptaś – przedstawiciel lokalny Funduszu Mikro w Krakowie, Ludwik Starzak – naczelnik Urzędu Skarbowego w Myślenicach.

W spotkaniu uczestniczyły władze naszego miasta, radni, nauczyciele i uczniowie LO w Sułkowicach oraz prywatni przedsiębiorcy.

Tematem spotkania było zapoznanie z założeniami i głównymi kierunkami reformy podatkowej. Wiceminister przybył na spotkanie spóźniony. W krótkim wystąpieniu zachęcał młodych słuchaczy do kontynuowania nauki po szkole średniej. „O tym jak będzie wyglądała wasza przyszłość, zadecydujecie już dzisiaj planując studia, które w przyszłości zaprocentują” – mówił do licealistów. Niestety, młodzi ludzie nie mieli już czasu na pytania do wiceministra, gdyż ten bardzo się spieszył i wyjechał z Sułkowic.

Monika Bochenek

Informacja o wywozie śmieci

Od początku roku obowiązuje nowy system usuwania nieczystości stałych z terenu posesji. System polega na dwukrotnym w ciągu miesiąca wywozie pojemnika oraz jednym wywozie odpadów segregowanych. Odpady segregowane, które gromadzimy w specjalnych workach, są wywożone w pierwszym tygodniu każdego miesiąca. Odpady można też gromadzić w bezbarwnych workach foliowych tak, aby umożliwić rozpoznanie rodzaju śmieci. Worki z nieposegregowanymi odpadami nie będą odbierane!

Aby pojemnik był częściej wywożony, należy złożyć zamówienie telefoniczne w ZGK, tel. 2732050. Zamówienia można też przekazywać pisemnie za pośrednictwem kierowców samochodów - śmieciarek lub w siedzibie zakładu.

Cena usługi jest uzależniona od częstotliwości wywozu.

I tak:

2 wywozy pojemnika + 1 wywóz odpadów segregowanych kosztuje 10,70 gr

3 wywozy pojemnika + 1 wywóz odpadów segregowanych – 14,55 gr

4 wywozy pojemnika + 1 wywóz odpadów segregowanych – 18,40 gr

W razie braku zamówienia odpady będą wywożone na zasadzie przedstawionej w pierwszym przypadku. Zakład Gospodarki Komunalnej informuje jednocześnie, że składając zamówienie na usługi wywozowe, można również nabyć nowe pojemniki na odpady w cenie 67,41 gr.

Dyrektor ZGK
mgr inż. Witold Magiera

Sułkowickie prezviska

(część II)

Amerykon	Cikaska	Harbutowion	Kruk	Pikuś	Smyk
Augustyn	Cukierek	Hesiek	Kuchcionka	Pitalcyk	Sowiżoł
Baca	Czop	Homeini	Kucyk	Pokuciany	Szefowa
Bangladesz	Dąbski	Horos	Kukułka	Polner	Szlachet
Bartek	Domin	Janeczek	Kuska	Poltek	Szwajcyk
Bielka	Dominek	Jastrzębion	Kuziela	Pomocka	Śport
Błachutek	Dusa	Justyna	Łokietek	Prajcyk	Węclik
Borgoska	Dzięcioł	Kalis	Marcelka	Psikwa	Winciur
Bucia	Dziubionka	Kaplicka	Maż	Psola	Wolek
Buła	Dziyraj	Karmalik	Mojżesz	Puscyk	Zagrodzki
Carnucha	Gomółka	Kaśton	Morcinek	Pyćka	
Chadra	Gorol	Klimek	Niemcyk	Siupty	
Chorchoł	Grosok	Kocipiyz	Pajacka	Siu ter	
Ciaja	Gudłaj	Kozowion	Pieleska	Skorutka	

Czy ukaże się III część? Proszę zatem o korespondencję. Wielu przyjaciół i znajomych za dotychczasowe przykłady przezwisk bardzo dziękuję. (B)

FIRMA „IRYS”**KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE**

- autokarawan, usługi pogrzebowe
- trumny, krzyże i tabliczki
- wieńce, wiażanki, nekrologi
- kredytowanie usług w ramach zwrotów z ZUS i KRUS

Tadeusz Oramus**ul. Tysiąclecia 6 (koło cmentarza)****32-440 Sułkowice****tel. 273-22-27****Czynne całą dobę**

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

SUŁKOWICE, ul. 1 Maja (obok Domu Towarowego)**dyżur całodobowy****tel. (012) 273-25-95 (od 8.00 do 15.00)****(012) 451-76-43 (całą dobę)****POLEGA**

**BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE
W RAMACH ZUS I KRUS
KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW**

**Sprzedaż trumien, obsługa żałobników,
transport krajowy i zagraniczny**

Trumny dębowe od 450 zł**Wieńce od 70 zł****Przewóz z mieszkań również w niedziele i święta**

JAK DAWNIEJ GASZONO POŻARY (cz. III)

Grecki historyk Tukidydes w swoim dziele „**Wojna peloponeska**” opisał stosowane w V w. p.n.e. urządzenie do wytwarzania cieczy o bardzo wysokiej temperaturze. W zamkniętych kotłach topiła się mieszanina siarki i smoły. Za pomocą miechów wtłaczano do kotłów powietrze, które wytwarzając ciśnienie wyrzucało wrzącą masę drewnianymi rurami na wroga. Inną formą ataku na wroga za pomocą ognia było wrzucanie do oblężonego miasta płonących beczek ze smolą i siarką w celu wywołania pożaru. W czasie wojny peloponeskiej (431-421 p.n.e.) Spartanie chcąc zdobyć potężne twierdze Ateńczyków – Plateje i Delion, które długo i bezskutecznie szturmowali, doczekawszy się sprzyjającego wiatru, rozpalili pod murami wielkie ogniska. Gryzący, gęsty dym ze spalonych żagwi nasyconych smolą i siarką, a także żar unoszony przez wiatr nad murami spowodowały niebywałą panikę wśród oblężonych. A gdy ogień przedostał się przez mury obronne, atakujący odnieśli łatwe zwycięstwo. Ogień w walce stosowano też w bardziej przemysłowy sposób. Oto **Archimedes** - słynny filozof i przyrodnik grecki, ratując rodzinne miasto Syrakuzy (na Sycylii) przed atakującymi Kartagińczykami, w 212 roku p.n.e., za pomocą całego systemu zwierciadeł ustawionych pod odpowiednim kątem do słońca spowodował powstanie pożarów na atakujących żaglowcach.

Liczne przykłady wykorzystywania ognia do celów wojennych, i nie tylko, przynoszą dzieje rzymskie. W 64 r. p.n. **Chrystusa Rzymianie szturmując Jerozolimę**, nie mogąc sforsować murów obronnych, często sięgali po tę metodę. Żydzi w czasie skrytego wypadu nocnego, chowając pochodnie w glinianych garnkach, dotarli do jednego z obozów i podpalili go. W podobny sposób zniszczyli kilkadziesiąt wież oblężniczych. Rzymianie po wejściu do Jerozolimy, chcąc zdobyć największą świętość Żydów - świątynię, obłożyli wszystkie umocnione wejścia do niej drewnem, siarką i smolą w takiej ilości, że wytworzony ogień zniszczył zabezpieczenia, umożliwił spłądowanie i ograbienie bogatego w złoto przybytku.

(cdn)

[„Przegląd Pożarniczy, nr 10 z 1999 r”]

KSIEGA HONOROWA OSP SUŁKOWICE

Rok 1949 i lata następne

Stanisław Biela – zastępca straży
pożarnej w Sułkowicach
Jan Moskal – kierownik spółdzielni
„Spółnota”
Jan Gawel – przemysłowiec
Franciszek Nęcza – instruktor Gimn.
Mech.
Jan Bernecki – rolnik
Michał Kozik – naczelnik straży
pożarnej w Sułkowicach
Jan Moskal – organista, sekretarz
straży pożarnej w Sułkowicach
Roman Latoń – rolnik, skarbnik
straży pożarnej w Sułkowicach
Jan Profic – prezes straży pożarnej
w Sułkowicach
Janina Bochenek – rolniczka
Andrzej Chodnik – dyr. Gimn.
Mechan. w Sułkowicach
Jan Stokłosa – dyrygent orkiestry
dętej
Ludwik Krupa – przemysłowiec
Erazm Kurek – przemysłowiec
Wiktor Sroka – przemysłowiec
Stefan Pułka – członek OSP
Nemezy Pułka – członek OSP
Jan Pułka – członek OSP
Karol Kania – kowal
Józef Sroka – sekretarz gminy
Sułkowice

Franciszek Tyrpa – referent gminy
Sułkowice
Julian Galus – członek OSP
Franciszek Sroka – członek OSP
Adam Sroka – członek OSP
Szczepan Latoń – rolnik
Stefan Latoń – rolnik
Ludwik Skorut – rolnik
Stanisław Twardosz – mistrz
cholewkarski
Stanisław Twardosz – rolnik
Filip Biela – rolnik
Stefan Sroka – rolnik
Michał Biela – rolnik
Stanisław Garbień – naczelnik OSP
Jan Zadora – naczelnik OSP
Stanisław Ziembla – prezes OSP
Henryk Karpiński – prezes OSP
Józef Król – członek OSP
Józef Biela – członek OSP
Władysław Biela – członek OSP
Władysław Osiecki – członek OSP
Józef Kurzyniec – członek OSP
Józef Kania – członek OSP
Jan Wawrzkiwicz – członek OSP,
kierowca
Jerzy Mateja – prezes Zarządu
Gminnego OSP
Kazimierz Mielecki – członek OSP
Ludwik Twardosz – członek
Zarządu OSP

Julian Światłoń – członek OSP
Stefan Bargiel – członek OSP
Józef Godzik – członek OSP
Stanisław Oliwa – członek OSP
Henryk Osiecki – zast. dyrektora
ZSMR w Sułkowicach
Jan Osiecki – członek OSP
Józef Socha – kierownik KZZ
Cepelia Sułkowice
Ryszard Garbień – członek OSP
Stanisław Stokłosa – członek OSP,
światlicowy, orkiestra dęta
Stanisław Biela – prezes GS
Sułkowice
Józef Frosztega – naczelnik MiG
Sułkowice
Zygmunt Marek – dyrektor PKS
Myślenice, przew. MRN Sułkowice
Jan Magiera – zast. burmistrza Sułkowic,
prezes Zarządu Miejsko-Gminnego
Adam Gumularz – burmistrz MiG
Sułkowice
Stanisław Kiezbak – warsztat
ślusarsko kowalski Tadeusz Łaski –
zakład masarski

Panu prezesowi OSP Sułkowice Ja-
nowi Hodurkowi dziękujemy za udostęp-
nienie *Księgi*. (red.)

Zebra- nie kombatantów

(dokończenie ze str. 7)

Po tym sprawozdaniu głos zabrał ppor.
Stanisław Ziembla, który w przejmującej
ciszy mówił: „Pragnę dziś, w kwietniu –
Miesiącu Pamięci Narodowej – krotko
wspomnieć o ważniejszych wydarzeniach
z okresu wojny. (...) Nasza ludność pragnę-
ła wolności i niepodległości. Występowa-
ła zbrojnie przeciw najeźdźcy, toteż wróg
mścił się na obywatelach Sułkowic i oko-
licy. Zabijał, zamykał po więzieniach i obo-
zach Polaków. Szczególnie śledził i zwa-
lcział ruch oporu, partyzantów, których spo-
ro zginęło. Są tu między nami koleżanki i
koledzy, którzy opłakiwali śmierć swych
najbliższych. (...) Wieczne odpoczywanie
racz im dać Panie, a światłość wiekuista
niechaj im świeci na wieki wieków.

Do spraw poruszonych na zebra-
niu wrócimy w nast. „Klamrze” (B)

MIEJSCA PAMIĘCI OFIAR II WOJNY ŚWIATOWEJ

Sułkowice

Rynek – Pomnik Ofiar Pa-
cyfikacji z 24 lipca 1943 r.

Cmentarz parafialny – Pomnik i
mogiły Ofiar Pacyfikacji

Cmentarz parafialny – Pomnik i
mogiły Ofiar rozstrzelanych 5 IX
1939 r. w Rudniku

Cmentarz parafialny – grób
rodziny Salów

Cmentarz parafialny – grób kpt.
Stanisława Stanaszka i Marii Ko-
cembowej

Cmentarz parafialny – gro-
by 2 nieznanych partyzantów, któ-
rzy zginęli w 1945 r.

Rynek – tablica pamiątkowa ku czci
rodziny Salów i Marii Kocembowej

Las „Groby” – obelisk ku
czci partyzantów

Harbutowice

Gościbia – obelisk ku czci par-
tyzantów

Gościbia – tablica pamiątkowa ku
czci partyzanta, który poległ w 1944 r.

Rudnik

Szkoła – obelisk ku czci par-
tyzantów

Dom Strażaka – tablica ku czci
zamordowanych we wrześniu 1939 r.

Krzywaczka

Dom Strażaka – tablica ku czci
zamordowanych mieszkańców
Krywaczki

opr. Stanisław Ziembla



Opactwo na Monte Casino



3 Maja w Harbutowicach na Mszy św.
grała i śpiewała kapela rodzinna Dudów



Monte Cassino - nad grobem żołnierza z Rudnika



3 maja : OSP Sulkowice



Biertowice



3 Maja : delegacja Kuźni



Krzywaczka

Wydawca: Rada Miejska w Sulkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

Redaktor techniczny: Bogusław Olszański

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1, 32 - 440 Sulkowice

tel. 27-32-075, tel./fax 27-21-422

Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Zastrzega
sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów
bez uprzedniego powiadomienia autora.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Maszynograf s.c. os. Na Wzgórzach 20 tel 645-27-07